

Nowej Huty obraz wyborezy

JEST 4 CZERWCA, NIEDZIELA. GODZ. 10 RANO. Przed Szkołą Podstawową nr 82 w os. Kalinowym, w której znajduje się tego dnia Obwodowa Komisja Wyborcza nr 145, wita nas „stoisko” „Solidarności”. Są plakaty, ulotki, nalepki i kilku chłopców, którzy gotowi są udzielić każdej informacji dotyczącej swoich kandydatów. Są znakomicie zorganizowani, z magnetofonem i głośnikami potrafią dobrać do świadomości osób będących nawet kilkaset metrów dalej. W pewnej chwili silny podmuch wiatru zrywa kilka plakatów. „To wiecie wiatr historii!” — komentuje jeden z młodzieńców. Czyżby znał już, przeczuwał wyniki niedzielnego głosowania mieszkańców Nowej Huty?

W tym samym miejscu spotykamy również Władysława Stasińskiego, długoletniego pracownika Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego HIL, suwnicowego w odlewni staliwa. Zwierza się nam, że będzie głosował na kandydatów hutniczych, m. in. Bolesława Szkutnika. — Ponad 20 lat przenie w hucie, nie został przywieziony w tecze — mówi — zna wszystkie nasze problemy. Ja znam go jako człowieka odważnego, zdecydowanego, a takich nam właśnie potrzeba. Poza tym w dzisiejszych czasach nie każdy potrafiłby kierować takim zakładem jak huta. Jestem pewny, że Szkutnik będzie dobrym posłem.

O godz. 10.30 zjawiamy się w Zespole Szkół Technicznych KM HiL w os. Złota Jesień. Tutaj pracują dwie komisje wyborcze. W komisji nr 115 głosowało do tej pory 150 osób, a za ścianą w komisji 117 „dopiero” 100. Przed wejściem do szkoły stoi stolik z „Solidarności”. Młody chłopak tłumaczy starszemu leżonociowi, że ma zgodę przewodniczących obu komisji. Tamten kręci głową, tłumacząc, że to niezgodne z przepisami. Sorzecza się, my jedziemy dalej.

Przed godz. 11 zjawiamy się w OKW nr 91 w os. Centrum B. Na „własnym” terenie (tutaj dziennikarz nie tylko się przygląda, także głosuje) zostajemy dokładnie sprawdzeni i wylegitymowani. Głosowało do tej pory 350 osób, a my musieliśmy ustawić się w kolejce, bo właśnie lokal przeżywał małe obłożenie wyborców. Ludzie nie chcą czekać na miejsce w jednej z trzech kabin, kresła na stolikach pod ścianą. Każdy radzi sobie jak umie najlepiej.

Godz. 12.30 — w OKW nr 83 w Klubie Młodych na 1577 uprawnionych głosowało 284 osoby. Ruch jest raczej mały, dookoła cisza i spokój. Marzena Markiewicz i Marzena Banul pracujące w kombinacie i uczące się w hutniczej szkole głosowały po raz drugi w życiu. Stwierdziły, że dużo słuchały na temat wyborów czytały prasę, były na kilku spotkaniach i teraz głosowały zgodnie ze zdrowym rozsądkiem.

Godz. 13.00, OKW nr 1 w Niepolomicach — na 2069 uprawnionych głos oddało około 730 osób (do godz. 12 — 564). Przewodniczącą komisji Piotr Warian mówi, że sporo jest jeszcze ludzi, zwłaszcza starszych, którzy nie wiedzą dokładnie, jak poradzić sobie ze skomplikowaną procedurą głosowania. Spora grupa korzysta z różnych kartek, ulotek i instrukcji. Nie wszyscy dokładnie rozglądają się po lokalu, w poszukiwaniu informacji o warunkach ważności oddanych głosów (takie plakaty są w każdym lokalu wyborczym). Ewa Krakowińska skończyła 18 lat i po raz pierwszy mogła uczestniczyć w głosowaniu. Przyznała, że korzystała z pomocy mamy, ponieważ nie znała wszystkich kandydatów.

Godz. 13.20 — w OKW nr 179 w klubie środowiskowym w Wolicy na 720 uprawnionych głosowało 200 wyborców. Komisja musi wyjaśniać zawi-

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7



Dyrektor Bolesław SZKUTNIK gratuluje Mieczysławowi GIŁOWI wyboru na posła...

Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

TYGODNIK

GŁOS NOWEJ HUTY

NR 22 (1675)

9 czerwca 1989 r.

Cena 40 zł

Po decyzji zamknięcia niektórych wydziałów

Ulga i... niepewność

HUTA IM. LENINA zmienia swoje techniczne i technologiczne oblicze. To, o czym już od dawna mówiono, teraz staje się faktem. Dyrektor naczelny kombinatu Bolesław Szkutnik w porozumieniu z Radą Pracowniczą podjął niezwykle istotne dla huty i całego Krakowa (także okolic naszego miasta) decyzje dotyczące przede wszystkim przyszłości wydziałów surowcowych.

Jak już informowaliśmy w drugim numerze Magazynu „Głos” (była to krótka notka z ostatniej chwili), od 1 lipca br. zlikwidowane zostaną dwie taśmy spiekalnice w spiekalni nr 1. Wyłączony zostanie wielki piec nr 3. Nie będzie pracował aż do momentu przygotowania zupełnie nowej, nowoczesnej technologii. Wiadomo jednak, że w przyszłości mają pracować tylko cztery wielkie piece, tak więc jeśli „trójka” byłaby kiedyś przywracana do życia, to likwidacji ulegnie wielki piec nr 1 albo 2. Od 1 lipca przestaje pracować piec tandem w stalowni martenowskiej. Jest to pierwszy krok na drodze bardzo poważnych przeobrażeń Zakładu Stalowniczego, który w przyszłości musi pracować według najnowocześniejszych technologii. Czwarta zmiana to zaprzestanie pracy wydziału mączki nawozowej.

Jaki wpływ będą miały te decyzje na sprawy związane z ochroną środowiska naturalnego Krakowa? Otóż, emisja pyłów zmniejszy się w skali roku o ponad 5 tys. ton, dwutlenku siarki o 1,6 tys. ton, tlenku azotu o ponad 1,4 tys. ton, tlenku węgla o 61 tys. ton i węglowodorów o 630 ton. Mniejsza będzie o 6 ton emisja niezwykle szkodliwego dla rolnictwa fluoru. Można wręcz powiedzieć, że ilość fluoru przedostająca się na zewnątrz huty będą śladowe. Wracając jeszcze do emisji pyłów, na podkreślenie zasługuje fakt, że to pierwsza, dopiero zapowiadające kolejne, zmiany spowodują zmniejszenie emisji pyłów, w stosunku do sytuacji obecnej, już o 10 proc.

Kraków i jego okolice z pewnością odetchną trochę głębiej, ale z drugiej strony trzeba zaznaczyć, że wszystkie wspomniane zmiany przyczyniają się do zmniejszenia produkcji surowców w drugim półroczu o 320 tys. ton, a stali o ponad 400 tys. ton. Z tego powodu Rada Pracownicza

postawiła, akceptując wszystkie zmiany, jeden warunek: ani jedna tona stali nie może zostać wyprodukowana ze stratą. W nowej sytuacji efekt ekonomiczny staje się celem nadrzędnym. Dyrektor Bolesław Szkutnik po obliczeniach z ekonomistami wszystkich zysków i strat i ze świadomością zaprzestania produkcji deficytowej może się pochwalić zyskiem 3 miliardów zł, które huta oszczędzi dzięki ostatnim decyzjom.

Mieszkańcy Krakowa powinni się cieszyć jeszcze z jednej wiadomości. Z powodu wyłączenia wielkiego pieca nr 3 huta będzie miała o 50 tys. ton koksu więcej niż potrzebuje. Dyrektor Szkutnik zdecydował o przekazaniu tego koksu dla miasta. Zamiast więc zasilać węglem będzie się teraz w centrum opalać koksem. Wiadomo jednak, że władze Krakowa planują już wprowadzenie do centrum instalacji gazowej. Nowy dyrektor nie odwraca się tyłem. Obiecał pomoc materiałową i współpracę z przedsiębiorstwami produkującymi piece gazowe. W tej chwili koks, a później gaz otrzyma również od kombinatu szpital „B”, w którym ktoś (czy takie decyzje muszą pozostać anonimowe?) zaprojektował kotłownię opalaną węglem.

Od 1 lipca 183 pracowników huty pożegna się ze swoimi dotychczasowymi miejscami pracy. Co o tych wszystkich zmianach myślał sam? Czy rozumieją doniosłość chwili? Czy zgadzają się w pełni na decyzje dyrektorskie? Czy nie obawiają się o swoją przyszłość?

WIELKI PIEC NR 3. Na czterech zmianach zatrudnionych jest tu 46 ludzi. Nikt nie obawia się przejścia do nowej pracy, bo zakres czynności przy obsłudze pozostałych czterech wielkich pieców jest taki sam. Oczywiście, trzeba się pogodzić z tym, że zmieni się brygada, że nie wszyscy znający się od lat ludzie pracować będą przy jednym piecu; ale w końcu i tak będzie w licznej brygadzie. Do tej pory narzekano na niedobór ludzi, teraz, dzięki wyłączeniu jednego pieca, braki kadrowe będą znacznie mniejsze. Mistrz jednej ze zmian wielkiego pieca nr 3 zapytany o nastroje odparł, że z założenia „trójki” nie będzie problemu, on sam jednak liczy się z możliwością „łatania dziur”, przechodzenia z pieca na piec w razie potrzeby. Ma jednak świadomość, że po modernizacji wróci na „trójkę”. Pełniący pierwszy dzień obowiązków

CIĄG DALSZY NA STR. 3

HiL i HPR na budowach eksportowych?

Rozmowa z nowym dyrektorem HPR-3
Józefem JANUSEM



Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

— W HPR-3, podobnie jak w KM HiL „do głosu” doszedł ekonomista... Czym chciałby się Pan, jako nowy dyrektor, zająć?

— Może tym, iż już w 4 lata po ukończeniu studiów i podjęciu pracy zostałem zastępcą dyrektora krakowskiego HPR-u. Właściwie poza krótkim stażem w KM HiL całe życie pracuję w tym przedsiębiorstwie — ostatnio na stanowisku dyrektora ds. pracowniczych. Mam 50 lat, a zgodziłem się być dyrektorem, by... przeżyć życie ciekawiej. Jako ekonomista i prawnik chciałbym udowodnić, że nie ściśle specjalistyczna wiedza, a dobra organizacja pracy to jest główne tworzywo sukcesu ekonomicznego, a w podtekście także inżynierskiego...

CIĄG DALSZY NA STR. 3

TYDZIEŃ

♦ (vk) **PRODUKCJA.** Do 6 bm. wykonano plan produkcji stali martenowskiej (107), kęsów (101), kęsisk (105), drutu (112), blachy czarnej zimnowalcowanej (105), blachy karoseryjnej (110) i wyrobów w wydziale P-2 w Bochni. Niewykonano w ciągu tych sześciu dni planu w produkcji koks (97), surowki (98), stali konwertorowej, słabów (83), wyrobów gorączkowniczych ogółem (95) i wyrobów z P-1 w Bochni (65 proc.).

♦ **WYPADKI.** Niemal dwukrotnie przeciężenie suwnicy w magazynie inwestycyjnym było 30 maja br. przyczyną jej upadku z wysokości 9 m. W kabinie znajdowała się suwnicowa, 33-letnia kobieta, która doznała urazu kręgosłupa i pełnienia cząstki. Aż dwa wypadki miały miejsce w godzinach porannych 5 bm. w Zakładzie Mechaniczno-Odlęwniczym: 44-letni formierz odbił kłamię spinającą formy ułożone w niestabilny, jak się okazało, stos. Przywalony około 100-kilogramowym ciężarem doznał złamania jednej i stłuczenia drugiej nogi 2 godziny później stolarz strugający listwę na wyrówniarnie doznał obcięcia części palca.

♦ **OTWARCIE SKARBONKI** przeznaczonej na budowę Ośrodka Rehabilitacyjno - Wychowawczego dla dzieci upośledzonych odbędzie się w poniedziałek o 14 przed budynkiem dyrekcji. Organizatorami całej akcji są: Hutnicze Koło Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym i TPD przy KM HiL.

♦ **PRACOWNICY** Stalowni Konwertorowej narzekają na usługi ich stolówki. Ich zdaniem posiłki są tam nieswieże, a przede wszystkim niesmaczne. Mają też zastrzeżenia do wielkości posiłków (w porównaniu z tymi ze Slabinga i ZMO). Uważają, że jest to wina nieudolności kierowniczki.

♦ **12 CZERWCA** o godz. 11 w salach TPSP przy pl. Centralnym nastąpi otwarcie wystawy pt. "40 lat Nowej Huty w fotografii". Zapraszamy!

Pogrążeni w smutku zawiadamiamy, że 27. 05 br. zmarł

JÓZEF SPYRKA

były długoletni i zasłużony pracownik rachunkowości kombinatu.

Żonie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu

KIEROWNICTWO
PIONU DR oraz
KOLEŻANKI
i KOLEDZY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 28. 05. br. zmarł nagle w wieku 60 lat

inż. ADAM MIREK

długoletni, zasłużony i ceniony pracownik Zakładu Walcowni Zimnej Blach. Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składa

KOLEKTYW
KIEROWNICZY ZB
oraz KOLEŻANKI
i KOLEDZY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 31 maja br. zmarła przeżywszy 65 lat

STEFANIA NOSAL

Najukochańsza Żona, Mama i Babcia

SYN Z RODZINĄ

Kierownikowi Wydziału Elektrycznego, długoletniemu przewodniczącemu Koła SEP

kol. EDWARDOWI KOPCIŃSKIEMU

wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Matki składają

KIEROWNICTWO
ZAKŁADU SIŁOWNI
oraz KOLEŻANKI
i KOLEDZY
z KOŁA SEP

Z posiedzenia Rady Pracowniczej

Mniejsza produkcja, nie mniejszy zysk

PO RAZ kolejny głównym tematem posiedzenia Rady Pracowniczej była wielkość produkcji kombinatu przewidywana na rok bieżący, 30 V br. Rada przyjęła uchwałę korygującą tę wcześniejszą, w sprawie planu produkcji. Przyczyną dokonanych korekt były zmiany warunków produkcyjnych, a wśród nich znaczny spadek zatrudnienia. W kwietniu wynosiło ono 31 504 osób i było niższe w porównaniu do początku roku o 811 osób. Z uwagi na brak w puli centralnej potrzebnych środków dewizowych na zakup rud niskokrzemionkowych w strefie dolarowej nastąpić musi też zmiana receptury wsadu i przedstawienie się wyłącznie na rudy radzieckie. Spowoduje to obniżenie bogactwa wsadu wielkopiecowego, a zarazem produkcji surowki o 320 tys. ton i stali o 450 tys. ton. W związku z tym nastąpią wyłączenia na niektórych odcinkach produkcyjnych (pisaaliśmy o nich w ostatnich numerach "Głosu").

Skutkiem ograniczenia produkcji własnych wlewów oraz wyeliminowania dostaw obcych tego asortymentu (ze względów ekonomicznych, zbyt niską rentowność), będzie ograniczenie produkcji słabów w KM HiL, przeznaczonych do obrotu międzyhutniczego oraz profili drobnych i walców. Na nie zmienionym poziomie utrzymania się natomiast produkcja blach i taśm.

Opracowanie planu ekonomiczno-finansowego na rok 1989 stało się możliwe z chwilą podjęcia przez ministra finansów decyzji w sprawie sprzedaży, od 1 maja br., wyrobów hutniczych wg 85-proc. średniej z cen transakcyjnych oraz decyzji ministra współpracy z zagranicą w sprawie utrzymania obciążenia z tytułu zakupu rud wg cen urzędowych. Zakup żelazostopów, cyny i freonu dokonywany będzie za własne środki dewizowe huty nabywane na przetargach cenowych. Założono w planie także to, iż spadek produkcji surowki i stali nie przyniesie negatywnych skutków w poziomie kosztów jednostkowych (ograniczeniu ulegają bowiem nakłady na remonty i zmniejsza się koszt wsadu wielkopiecowego). W planie kosztów zarezerwowano też potrzebne środki finansowe na indeksację płac w III kwartale z tytułu wzrostu cen w kwartale II br. i analogicznie w IV kwartale, oraz środki na podwyżkę płac w drugim półroczu.

Zysk kombinatu, po uwzględnieniu nakładów na remonty, wyniesie w 1989 r. 86,4 mld zł, a przewidywany zysk do podziału 24,9 mld zł. Na cele załogi przeznaczą się więc łącznie 12,3 mld zł, w tym na ZFS i ZFM — 8,9 mld zł i

nagrody z zysku — 3,4 mld zł. Przyjmując taki projekt planu produkcyjno-ekonomicznego, Rada Pracownicza jednocześnie zobowiązała dyrektora do podejmowania wszelkich działań pozwalających w pełni wykorzystać majątek kombinatu i uzyskać maksymalizację zysku. Nawiązując do przewidywanych wyłączeń z ruchu niektórych odcinków produkcyjnych i związanych z tym przesunięć pracowników, Rada zawnioskowała, by operacja ta odbyła się w porozumieniu z organizacjami związkowymi i Radami Pracowniczymi zainteresowanych zakładów. W związku z ciągle zmieniającymi się warunkami ekonomicznymi i produkcyjnymi zobowiązano równocześnie dyrektora do przedkładania Radzie co najmniej raz na kwartał informacji o realizacji planu rocznego wraz z ewentualną jego korektą.

Rada odrzuciła proponowaną przez dyrektora ds. pracowniczych projekt regulaminu tworzenia i podziału funduszu nagród z zysku dla pracowników KM HiL, uznając go za niezgodny z obowiązującymi przepisami. Tej sprawie poświęcone będzie oddzielne spotkanie przedstawicieli samorządu z dyrektorem ds. pracowniczych, bo ustalenie stałego regulaminu, obowiązującego przez dłuższy czas, to wyeliminowanie corocznego jego ustalania, z reguły tuż przed wypłatą nagród.

Na koniec posiedzenia Rada pozytywnie zaopiniowała projekt porozumienia między KM HiL a Kuratorium Oświaty i Wychowania w sprawie pomocy finansowej z ZFM dla nauczycieli Zespołu Szkół Technicznych KM HiL. (krys)

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA I POMOCY

W ZWIĄZKU z tragiczną katastrofą w okolicach Czelabińska na Uralu, która wstrząsnęła opinią publiczną naszego kraju, dyrektor naczelny KM HiL Bolesław SZKUTNIK, przewodniczący Rady Pracowniczej Zbigniew CZYZEWSKI i I sekretarz KF PZPR Mieczysław LAGOSZ złożyli wizytę w Konsulacie Generalnym ZSRR w Krakowie, gdzie zostali przyjęci przez Piotra Danilowicza SARDACZUKA, ministra pełnomocnego, konsula generalnego w naszym mieście.

W trakcie spotkania goście złożyli na ręce gospodarzy wyrazy serdecznego współczucia oraz zaoferowali wszechstronną pomoc ze strony kombinatu dla osób poszkodowanych, a szczególnie dzieci. (md)

ZAKŁADOWA ZAWODOWA STRAŻ POŻARNA KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA IM. LENINA

Kraków, ul. Mrozoza

zatrudni natychmiast na korzystnych warunkach

♦ **ABSOLWENTÓW** zasadniczych i średnich szkół zawodowych na stanowiska podoficerskie

♦ **KIEROWCÓW** z kat. „C” prawa jazdy i 3-letnią praktyką. WYMAGANIA: uregulowany stosunek do służby wojskowej, wiek do 35 lat, bardzo dobre warunki fizyczne oraz stan zdrowia.

ZATRUDNIENIE w systemie zmianowym 24 godz. pracy 48 godz. wolne. Wynagrodzenie wysokie wg aktualnie obowiązującej w pożarnictwie siatki płac, ponadto ekwiwalent za umundurowanie, urlop dodatkowy oraz wszystkie inne świadczenia finansowe i socjalne przysługujące pracownikom Kombinatu. Osób zwolnionych za porzucenie pracy nie przyjmujemy.

Szczegółowych informacji dotyczących warunków pracy i płacy udziela Służba Kadr tel. 44-08-39 lub 44-46-66 wewn. 73-90.

ODDANIE około 1000 mieszkań — taki cel założono w planie budownictwa mieszkaniowego prowadzonego przez kombinat na rok bieżący. Na kolejnym posiedzeniu Rady Budownictwa Mieszkaniowego 31 maja br. omawiano postęp prac na prowadzonych budowlach. Mówiono też o możliwości dalszych inwestycji mieszkaniowych, dla których podstawą muszą być szybko podjęte decyzje lokalizacyjne.

KIEDY ZAPANUJE PORZĄDEK W OS. OŚWIECENIA?

Najrozleglejszym budowlanym „frontem” pozostaje nadal os. Mistrzejowice-Zachód. Z opóźnieniem, bo dopiero w połowie maja, przekazano lokatorom klucze do mieszkań, które miały być oddane w końcu I kwartału (bloki 4, 5, 12, 13). Wprowadza się tam 173 hutnicze rodziny. Jak wynika z harmonogramu prac, do końca roku zakończy się budowę kolejnych ośmiu bloków (w tym bloku 6 z usługami), ale — jak powiedziano na posiedzeniu Rady — nie wiadomo, czy „zmieszczą” się w tym roku budynki 18 i 21. Trwają w dalszym ciągu pra-

czenia mieszkań przez lokatorów. Sprawa to jednak problematyczna, gdyż z jednej strony brakuje odpowiednich przepisów prawnych, z drugiej wiadomo, jakie są kłopoty z materiałami budowlanymi...

Nawiązując do końcowych prac instalatorskich, dyrektor KPIS Tadeusz Jaszczyński, zapowiedział wobec nagminnego w naszym budownictwie przestawiania robót montażowych na IV kwartał, że KPIS będzie realizował instalacje zgodnie z harmonogramem, a w budynkach „spóźnionych” — w ostatniej kolejności. Zastanawiano się też, jak „zgrać” ze sobą terminy odbioru i prac instalacyjnych, by w tak trudnej sytuacji zaopatrzenia

Z posiedzenia Rady Budownictwa Mieszkaniowego

Opóźnienia w oddawaniu kluczy

Kłopoty z nowymi lokalizacjami

ce ziemne przy wykopach pod nową szkołę podstawową w os. Oświecenia. Rozpoczęto też wznoszenie pierwszego budynku z tzw. II Przedsięwzięcia. Podjęła już pracę centralna hydrofornia, mimo iż nie było jeszcze oficjalnego odbioru tego obiektu.

Niestety, i w tym roku nie udało się rozwiązać ostatecznie sposobu ogrzewania mieszkań, ponieważ budynek techniczny, w którym ma się mieścić m. in. wymiennikownia ciepła i stacja trafo, nie zostanie przekazany do użytku — w całości. Nadal więc obowiązywać będzie prowizoryczne ogrzewanie, według rozwiązania uzgodnionego z MPEC.

Mają powody do narzekania mieszkańcy bloków już zasiedlonych. Nadal nie uporządkowano wykopów, nie do końca ułożono chodniki, a generalny wykonawca osiedla KBM Nowa Huta deklaruje zakończenie porządkowania terenu do końca czerwca! Na razie wprowadzono tam „BUDREM”, ale dotrzymanie obiecywanego terminu wobec ogromu prac, jest raczej niemożliwe.

MISTRZEJOWICE — WSCHÓD, „PROBLEMATYCZNY” BLOK NR 10

Od początku roku pozostaje nie zamieszkały budynek 10 w Mistrzejowicach — Wschód. Pół roku prawie toczy się spór przyszłych lokatorów z wykonawcą — KBM Zachód o... odpadające w mieszkaniach tynki. Przeprowadzona ekspertyza wykazała wadliwość ich wykonania. KBM zaproponował więc SM przy KM HiL ekwiwalent pieniężny, a wymianę tynku wykonałby lokatorzy własnymi siłami. Wyraziło na to wstępnie zgodę 40 (z 49 lokatorów).

W słabym tempie przebiegają prace montażowe przy dwóch następnych budynkach tej inwestycji. Przyczyną opóźnienia jest brak prefabrykatów z KBM Nowa Huta, którego z kolei możliwości produkcyjne są też ograniczone.

Nadal nie zagospodarowany pozostaje parter bloku przy ul. Piasta Kołodziejka. Mają tam znaleźć miejsce sklepy i punkty usługowe, a termin ukończenia prac minął 31 maja... Kilkakrotnie wracał w wypowiedziach zebranych na ostatnim posiedzeniu Rady temat indywidualnego wykoń-

wej w piecyki, termy, maksymalnie zapobiec kradzieży i zniszczeniu.

Trzecim budowlanym „frontem” są Mistrzejowice — Centrum. Można się spodziewać, że oddanie 82 mieszkań w bloku nr 1 i 24 w budynku 2ab (mimo słabego tam postępu prac) nastąpi jeszcze w tym roku. Natomiast lokatorzy budynku nr 9 w os. Instytutowa otrzymają klucze prawdopodobnie pod koniec listopada. Jak wygląda stan budownictwa jednorodzinnego? Na walnym zebraniu Zrzeszenia Budowy Domków Jednorodzinnych „Zgoda” potwierdzono uzyskanie w tym roku pierwszych efektów, w postaci 38 domków.

CO W LATACH 1991—1995?

Dla kontynuowania w dotychczasowym tempie budownictwa mieszkaniowego KM HiL musi uzyskać jak najszybciej nowe lokalizacje. Niestety, decyzje administracyjne w tej sprawie nadal podejmowane są zbyt opieszale. Wydaje się iż w obecnej sytuacji nie będzie możliwa realizacja budowy domków jednorodzinnych w Węgrzech Wielkich. Wyniki badań wód III-rzędowych, załączających pod tym terenem, określiły, że podlega on najwyższej ochronie, co wyklucza tam zabudowę mieszkaniową. Jak wiadomo lokalizację przy al. Pokoju, o którą ubiegał się również kombinat, uzyskała SM „Wspólnota”. Na razie rozważa się możliwość udziału KM HiL we wspólnej z SM „Wspólnota” inwestycji mieszkaniowej. Pomimo deklaracji przewodniczącego DRN dla lokalizacji w os. Instytutowa i os. Dąbrowszczyków nie uzyskano pozytywnych opinii w tej sprawie. Brak decyzji także dla wskazanych przez KM HiL miejsc pod przyszłe budownictwo przy ul. NMP, Soltysowskiej i Dolnej (w rejonie Lesiska i Łęgu).

Może obecnie na posiedzeniu Rady, po raz pierwszy dyrektora Wydziału Budownictwa UM Krakowa Stanisława Grabskiego przyspieszy pozytywne dla KM HiL decyzje administracyjne na szczeblu Urzędu Miasta?

Na koniec poinformowano zebranych przedstawicieli przedsiębiorstw budowlanych o realizacji dostaw materiałów hutniczych dla budownictwa. (krys)

zastępcy kierownika wydziału Andrzej Uchło uspokaja, że i dla mistrzów stanowisk nie zabraknie: i w tej grupie odnotowywano niedobory.

Ludzie nie są zaskoczeni decyzją dyrekcji. Ci, którzy interesowali się sprawami modernizacji, spodziewali się takiego rozwiązania. Remonty były odkładane, w wydłużonej kampanii wiele urządzeń zużyło się wcześniej. W opinii pracujących tu ludzi podczas rocznego nawet oczekiwania na remont nie już nie może ulec zniszczeniu. Założenie aparatu Wurtha — przewidziane w trakcie remontu mającego się rozpocząć w sierpniu 1990 roku — wymaga i tak modernizacji całej konstrukcji.

Zatrzymanie wielkiego pieca nr 3 pozwoli na bardziej wydajną pracę pozostałych: uniknie się zdarzających się dotychczas przestoju z powodu braku wsadu. Zamknięcie dwóch taśm spiekalniczych spowoduje przecież zmniejszenie dostaw spieku i tym bardziej konieczne jest zatrzymanie pieca. „Trójka” jest najbardziej wyeksploatowana.

WYDZIAŁ PIECÓW MARTENOWSKICH I TANDEMU. Tu zapowiedzi zmian pojawiały się już kilkakrotnie, zwłaszcza wtedy, gdy głośniejszemu mówiono o modernizacji i konieczności wprowadzania ciągłego odlewania stali. Ponieważ nie określano precyzyjnie termi-

nie zmian, a jedynie ograniczy do pozostałych czterech taśm, i tak na spiekalni ludzi brakuje i mimo ograniczeń produkcji brakować będzie. Zamiast pracujących tu 55 osób przydałoby się dwa razy tyle. Nawet teraz nie będzie więc możliwa rezygnacja z pracy junaków OHP i spółdzielni. Ale wobec braku pracowników z utrzymania ruchu nawet tak minimalne „zageszczenie” obsady sprawi — taką mają nadzieję w starej spiekalni — iż wyeksploatowane urządzenia nie będą tak często ulegały awariom. Sytuacja w sortowni, gdzie również w związku z mniejszą produkcją nastąpią wyłączenia, specjalnie się nie zmieni. Pracuje tam przecież (pracuje — bo taka sytuacja trwać będzie do 1 lipca), tylko 45 osób łącznie, a minimalne obsady na pozostających w produkcji części sortowni to 60 osób.

WYDZIAŁ PRZEROBU ŻUŻLA. Najtrudniejszą sytuację i najwięcej rozgoryczenia spowodowała decyzja zamknięcia oddziału produkcji mączki nawozowej. „Mączka” stanęła pierwsza — nie pracuje od 1 bm. O ekonomicznych racjach takiego kroku — nikogo chyba nie trzeba przekonywać. Do każdej tony tego produktu trzeba było dopłacać. Poza tym oddział eksploatowany przez 19 lat wymagał kapitalnego remontu. Ten jednak kosztowałby, jak obliczono, 5 mld zł, co w efekcie hucie się nie opłaca. Jak jednak racje ekonomiczne pogodzić z odczuciami ludzi, którzy przepracowali tu niekiedy po kilkanaście lat? Wydaje się, że wszystko stało się

HiL i HPR na budowach eksportowych?

CIAG DALSZY ZE STR. 1
— Jakie będą Pana pierwsze kroki na nowym stanowisku?

— Chciałbym pozwolić świeć gwiazdom, mówiąc poetycko, czyli postawić na młodych, zdolnych. Myślę, że wiem, jak to zrobić, i będę miał odwagę to zrobić. Chciałbym odkryć nowe obszary dla działalności przedsiębiorstwa. Zostałem niejako zobligowany przez dyrektora naczelnego HPR, by krakowski HPR-3 był jakby „Laboratorium” dla naszej nowej działalności. Moim założeniem jest skojarzenie interesów mojego zakładu z interesami hut-

KM HiL. Bolesława Szkutnika był również dyrektorem naczelnym HPR. Władysław DUDA, zapytaliśmy go o nowe obszary wspólnej — tych dwóch przedsiębiorstw — działalności. Miałaby to być spółka kapitałowa KM HiL i HPR?

— Jest to inicjatywa dyrektora Janusa i dyrektora naczelnego kombinatu. W HiL jest wiele nie wykorzystanych powierzchni produkcyjnych do natychmiastowego wykorzystania zarówno przez was, jak i przez nas. Huta jest jedynym producentem kompleksowych wyrobów walcowanych — HPR posiada wyspecjalizowaną kadrę, a za sobą doświadczenia robót budowlano-montażowych za granicą. Łącząc te dwie możliwości, można stworzyć trzecią, a mianowicie możliwość eksportu usług budowlano-montażowych do drugiego obszaru płatniczego. Zamiast eksportu surowych wyrobów hutniczych można na ich bazie wykonywać konstrukcje i urządzenia i sprzedawać z podwójnym zyskiem. Ponadto tego typu działalność rozwiązuje inny problem tracący oba nasze przedsiębiorstwa — niedostatek tzw. miejsc pracy chronionej, dla pracowników z ograniczeniami zdrowotnymi. Z jednej strony gwarantowałoby to zatrudnienie ich dla hutnictwa, z drugiej najbardziej zasłużonym dla firm — możliwość wyjazdu na budowy eksportowe z korzyścią i dla zakładów, i dla zatrudnionych w nich. Znajdzie się tam także miejsce pracy dla dobrych fachowców.

Na razie przeprowadzono na ten temat wstępne rozmowy pomiędzy zainteresowanymi. O szczegółach informować będziemy w miarę konkretyzowania się przedsięwzięcia.

(krys)

— Czy o tym rozmawiał Pan z nowym dyrektorem kombinatu B. Szkutnikiem? Obaj jesteście przecież ekonomistami.

— I obu cechuje nas chyba nowe podejście do gospodarczej rzeczywistości. Nie mówimy o przeszłości, ale o nowych zadaniach. Np. HPR, jako jedyne w kraju przedsiębiorstwo pracujące w systemie trójzmianowym, jednocześnie nadejmujące prace w najbardziej trudnych warunkach, jest efektywniejsze od innych przedsiębiorstw. Wyszliśmy więc z propozycją, by w czasie rekonstrukcji walcowni gorącej blach wykonać odbudowę niektórych istotnych węzłów, w czasie trzykrotnie krótszym niż inne przedsiębiorstwa. To tylko przykład. „Oddając się” do dyspozycji huty w pokonywaniu kolejnych progów remontowych czy modernizacyjnych, nie ukrywamy jednak, że licząc się z interesem kombinatu chcielibyśmy myśleć i o własnym.

— Dziękuję za rozmowę.

KORZYSTAJĄC z okazji, że gościem dyrektora naczelnego

Zmiany na stanowiskach kierowniczych

OD 8 maja br. dyrektor naczelną powołał na stanowisko komendanta Straży Przemysłowej (WP) ppłk. Andrzej Januszewski (na miejsce zmarłego Antoniego Janickiego).

Sprawy duże i małe

Co dalej?

Z obydwu stron padają stwierdzenia o gotowości stworzenia „wielkiej koalicji”, która kierując się nadrzędnymi interesami kraju, mogłaby sprawować władzę. Lecz również na oficjalnej konferencji prasowej czołowy reprezentant „Solidarności” wyklucza możliwość utworzenia rządu koalicyjnego. Jak zatem miałyby w praktyce zafunkcjonować ta „wielka koalicja”?

Przedstawiciel strony koalicyjno-rządowej odważnie deklaruje kontynuację reform i rozwój demokracji, jednak również wspomina, że ta droga rozwoju społecznego może być zagrożona przez awanturnictwo i anarchizację sytuacji w Polsce.

Zadaje sobie także pytanie, czy obecne wybory nie miały charakteru plebiscytu? Czy nie była to pełna forma odwołania na przeszłość? Dominującym elementem był czynnik rozliczeniowy. Był to protest przeciwko istniejącemu dawniej systemowi i błędom popełnianym w minionych latach. W konsekwencji nasuwa się kolejne pytanie, czy cenę porażki zapłacili właściwi ludzie. Wydaje się, że w większości nie. „Szalejący olówek” przekreślił także osoby, które zainicjowały proces

reform i zasiadały przy „okrągłym stole”. Jak teraz realizować wzajemne ustalenia? Reformy mogą się udać tylko pod warunkiem, że uczestniczyć w nich będą wszystkie strony „okrągłego stołu”. Na nie zdążyły się deklaracje osób, wydawałoby się, posiadających autorytet społeczny. Górze znów wzięły emocje, a nie rozum. Jestem ciekawy, ile osób weźmie udział w drugiej turze głosowania? Będzie to próba tego, czy wybory były świadomym aktem, czy też stały się tylko powierzchowną formą protestu.

Zastanawia stosunkowo niska frekwencja przy urnach. Bardzo prawdopodobne, że nie poszli do wyborów ci, którzy do władzy odnoszą się z dezaprobatą za przeszłość, ale i patrzą nieufnie na „Solidarność”, z obawą myśląc o przyszłości. Istotnego znaczenia nabiera kwestia pozyskania tej milczącej części elektoratu.

Wracając do postawionego na początku pytania, muszę się przyznać, że nie jestem w stanie udzielić na nie precyzyjnej odpowiedzi. Sądzę, że trudno byłoby znaleźć osoby, które by dokładnie przewidziały rozwój wydarzeń. Natomiast nie ulega wątpliwości, że powinniśmy zwrócić uwagę i rozsądek. Wszelkie posunięcia nerwowe i gwałtowne nie leżą w interesie żadnej ze stron. Rozwiązania siłowe mogą jedynie przynieść negatywne rezultaty społeczne i prowadzą w ślepią uliczkę. Jedynie konsekwentna realizacja ustaleń „okrągłego stołu”, czyli polityka reform i zmian systemowych, leży w interesie Polski. Taka świadomość powinna na trwałe zagościć w naszych umysłach. Wtedy pytanie zadane w tytule tego felietonu nie będzie brzmiało złowieszczo...

Sławomir PIETRZYK

Solidarność

Tak nieoczekiwany wynik wyborów sprawił, że po obu stronach zaległa cisza. „Solidarność” nie chce triumfalnie fetować niebywalego zwycięstwa, władza — otwarcie przyznając, że sama koalicja utraciła już możliwość samodzielnego rządzenia krajem — uważnie wsłuchuje się w odgłosy z obozu konkurenta.

Kiedy w poniedziałek wieczorem australijski dziennikarz pytał mnie, gdzie jest mityng, długo nie mogliśmy się zrozumieć — dopiero on uświadomił mi, że ta cisza po wygranej jest naturalna. Powinniśmy przecież świętować zwycięstwo, na które w kraju czekano tyle lat.

Powiedzmy otwarcie — to, co się stało, oznacza, że zmiany ilościowe przeszły w nową jakość. To już jest inna Polska.

Przystępowaliśmy do wyborów pełni obaw, u wielu ludzi „Solidarność” był wyraźny brak wiary, u wielu innych najważniejsza była odbudowa struktur związkowych. Dochodził brak czasu i niemiernie skomplikowana ordynacja wyborcza. Trzeba było po prostu improwizować i raz jeszcze okazało się, że nasza zasadnicza przewaga nad prowadzącymi kampanię wyborczą dla koalicji wynikała w

sporej części i z tego, że przystąpiliśmy do kampanii spontanicznie, a oni w ramach normalnych zajęć etatowych. Etatowy propagandzista przegrał z harcerzem czy studentem, który rozwieszał plakaty.

Tak się stać musiało, bo nas łączy idea. Jeszcze nie tak dawno wydawało się, że pokonanie apatii jest niemal niemożliwe, że — jak to mówił Miodowicz — Polaków interesuje tylko miód.

W organizowaniu kampanii wzięły udział tysiące ludzi — wielu z nich zgłosiło się do naszych punktów (ul. Sienna, os. Szklane Domy, ul. Manifestu Lipcowego, Podgórze i wiele, wiele pomniejszych organizowanych spontanicznie) już w pierwszych dniach, kiedy jeszcze nie do końca wiedzieliśmy, co tak naprawdę

trzeba w tej kampanii robić. Ożyły wszystkie środowiska, które przetrwały przez tych siedem smutnych lat. Pojawiało się nowe pokolenie, które udało się wciągnąć w nasze działania. Miałem w tym ostatnim publicznym wystąpieniu podziękować za tak masowy udział w kampanii, miałem o nikim nie zapomnieć, u-honorować choć jednym słowem tych wszystkich, którzy oddali swój czas, energię i... nadzieję „Solidarność”. Przyznam, że siedząc przed maszyną, uświadamiałam sobie, że jest to zadanie ponad moje siły. Bo jak to powiedzieć? Że musieliśmy na członków komisji i mężów zaufania wystawić ponad sześć tysięcy osób, że setki, a może i tysią-

żuż ostatnia nasza „wyboreczka” wizyta. Do czasu, gdy nowohucka „Solidarność” nie obwieści Wam, że oto powstaje wysocekonkładowe pismo związkowe, że o sprawach „Solidarność” informować Was będzie Nowohucki Biuletyn Solidarności, wydawany przez Leszka Maleszkę.

My w ramach remanentu chcemy jeszcze poinformować, że zamieszczony w poprzednim wydaniu wywiad Stanisława Jankowskiego z Mieczysławem Gilem w pośpiechu nie został autoryzowany.

Grupa ludzi redagujących te wydania kolumny „Solidarność”, grupa ludzi z Biura Prasowego żegna się z Czytelnikami, raz jeszcze dzięki-

WYGRALIŚMY — wracamy do swoich zajęć

ce młodych ludzi, którzy podjęli trud plakowania miasta, że pomagali nam harcerze, studenci, emeryci, ale i NZS, i federacja Młodzieży Walczącej, że WIP, i... byliśmy znowu wszyscy razem. W jednej z pierwszych „kolumn” MKO „Solidarność” na tych łamach apelowaliśmy: poszukajmy się. I dziś trzeba powiedzieć — udało się. Udało się nie tylko tak wielkie zwycięstwo wyborcze, udało się nam wzajemnie odszukać.

Przez kilka tygodni występowaaliśmy na tych łamach pod winietą „Solidarność”. To

jąca za wspólne zwycięstwo. Teraz wspólnie pilnujemy niezależności naszych senatorów i posłów. Powiedzmy jeszcze i to, aby satysfakcja była pełniejsza, że wg wstępnych wyliczeń w Krakowie zwycięstwo było najbardziej przekonujące.

TADEUSZ PIKULICKI

WYGRALIŚMY — wracamy do swoich zajęć. Dotyczy to przynajmniej ludzi redagujących tę kolumnę.

REDAKCJA KARTY '89

Od godz. 5.30 w niedzielę do godz. 23. w poniedziałek z krótkimi przerwami w nocy miałam okazję podpatrywać pracę jednej z OKRĘGOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH w Krakowie. Po raz pierwszy była to dla mnie okazja, by powąchać trochę „kuchni” pracy wielkiej wyborczej maszyny, jaka ruszyła już dwa miesiące wcześniej. W lokalu komisji pierwszych zastałam przewodniczącą, sekretarza i kilku członków reprezentujących różne organizacje, wśród nich także znanego aktora sceny krakowskiej, a przede wszystkim Majkę nie zastąpioną w sekretariacie, którą wspierały później jeszcze dwie Ele. Od godziny 6 rozdzwoniły się telefony, zaczęły pracować i... mieć wątpliwości „Komisje Obwodowe, np. „Co robić, bo chcą głosować ludzie bez zaświadczeń i bez aktualnego zameldowania”. „Grupa Solidarności rozplakatowała się w lokalu wyborczym”. „Brakuje kart do gło-

nie obce — mówiące o wynikach wyborów np. w Waszyngtonie.

O ustalonych porach członkowie komisji zbierali się na posiedzenia, jeszcze należało ustalić dokładnie godziny dyżurów, wyjazdów w teren itp. Teraz posiedzenia przebiegały sprawnie. „Inaczej było na początku — wspomina przedstawiciel „Solidarności”. — Właściwie wchodziliśmy na nie jak na ring. Trwały po 16 godzin, musieliśmy dyskutować każdy przecinek. A teraz po tych wspólnych wypytanych kawkach, wypalonych paczkach papierosów rozmawia się inaczej. Nawet nie tylko rozmawia”. Rzeczywiście, np. w poniedziałek rano zastałam tylko jednego z członków, właśnie z „Solidarności”, który zatałwiał wszystkie sprawy, łącznie z dostępem do zamkniętych dokumentów w szafie pancерnej. Pełne zaufanie już nikt nikomu nie patrzył na ręce. Może dlatego, że już właściwie wyniki wyborów były znane. Jeszcze nie-

Wybory od „kuchni” ...

wania, bo komputer się pomylił”. „Uszkodzony jest telefon i nie ma kontaktu, a komisja jest za Krakowem”. „Niektórzy nadgorliwi przewodniczący każą zdejmować znaczki „Solidarność” (zresztą zarówno w okręgowych, jak i w obwodowych znaczki w kłapkach mieli tylko przedstawiciele „Solidarności”). Sekretarz telefonował z prośbą o znaczki PZPR, ale do poniedziałku „nie dojechali”. W poniedziałek po południu przedstawicielka SD stwierdziła: Właściwie dlaczego my wszyscy nie mamy swoich znaczków w kłapach. Przecież się nie musimy wstydyć.” „W szpitalu chcą głosować obłożnie chorzy, czy można wyjść do nich z urną”.

Członkowie komisji odpowiadali, rozwiewali wątpliwości, pomagali interpretować ostatni teleks Państwowej Komisji mówiący o skreśleniu „na krzyż”. Wszyscy byli zgodni że przepis ten został sformułowany niefortunnie, mógł budzić wątpliwości.

Nie wszyscy głosujący wiedzieli dokładnie, gdzie mają się zgłaszać, gdzie mieszczą się ich obwodowe komisje. Przychodzili do okręgowej, bo „tak im się wydawało”. Po uzyskaniu informacji, często zdziwieni szli w inne miejsca. Były także telefony od osób, które przy okazji chciały załatwić swoje prywatne sprawy, były systematyczne anonimowe — w których słychać było rozgłos-

oficjalne, ale sporządzone na podstawie wyników okręgowych, wrzucone w komputer w dyspozycji „Solidarności” — dały poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Jeszcze w nocy niepokój budziła frekwencja. „Jednak mało” — stwierdzano. „Liczyliśmy, że około 80 procent społeczeństwa mamy za sobą”. W poniedziałek ostatnie komisje obwodowe dostarczały swoje dokumenty. Po godzinie 14 rozpoczęło się żmudne liczenie. Na specjalnych arkuszach wpisywano liczby głosów, sumowano. Już nie smakowały kawy, papierosów też niektórzy już nie mogli palić. Potworne zmęczenie widać było na wszystkich twarzach. Jeszcze tylko salwa śmiechu — bo pani z rozpedu zsumowała numery komisji obwodowych. Na godz. 24 w poniedziałek przewidziano zakończenie liczenia obwodów. Na wtorek została jeszcze lista krajowa (której wyniki uzyskane w podobny sposób jak te z okręgów) też już właściwie były znane. Znany krakowski aktor przypomina, że ma próby przed premierą. Może jednak zdąży.

Kiedy piszę te słowa, nie są znane jeszcze oficjalne dane z wyborów. Wszyscy już wiedzą, że będzie druga tura do wyborów koalicji. „Solidarność” przeszła. Możemy już teraz bez emocji zastanowić się nad tym, jak głosowaliśmy. Od nas zależało wiele. Wybraliśmy?

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

...PIERWSZA

W 20 numerze „GNH” ukazała się notka pt.: KSIĄŻECZKI DLA SIEROT, w której podaliśmy: „Pracownicy S-1 (Agglomerowni) postanowili ufundować książeczki mieszkaniowe dwójce dzieci ich kolegi Ryszarda Pukala, który zginął niedawno w czasie pracy. Zapracowali fundusze na ten cel w ramach akcji zorganizowanej przez ZSMP.” (...)

...DRUGA

Do redakcji dostarczono list następującej treści (drukujemy w całości, pozwoliliśmy sobie tylko poprawić błędy ortograficzne):

„Na ostatnim zebraniu Niezależnej Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” Spiekalni 1 omówiono artykuł (tu numer i data). Po przeanalizowaniu tego artykułu i po jego dokładnym zapoznaniu się przez biorących udział w posiedzeniu postanowiliśmy jako Komisja Wydziałowa złożyć protest na ręce kierownika Wydziału mgr. inż. Andrzeja Drodźdza oraz podać również treść protestu do naszego czasopisma Nowohucki Biuletyn Solidarności. Ustalono również wywieszenie na tablicach wydziałowych naszego związku treści tego protestu celem zaświadczania woli załogi ujawnienia tak perfidnego kłamstwa.

Żałoga żąda, abyśmy w protestie opisali, że w żadnym wypadku nie godzimy się, aby świat wiedział, że podjęliśmy zobowiązanie w związku z hasłem rzucanym przez organizację polityczną ZSMP. Żałoga żąda sprostowania ww artykułu i umieszczenia w nim, że z inicjatywy NSZZ „Solidarność” żałoga podjęła ten szlachetny czyn dla swojego zmarłego na wydziale kolegi Ryszarda Pukala.

Uważamy, że kierownik wydziału zrobi wszystko, by usunąć ten haniebny wyczyn, którego autorem jest organizacja

PODZIĘKOWANIE

NAJSERDECZNIEJ dziękujemy wszystkim, którzy oddali swój czas, energię i przedsiębiorczość, uczestnicząc we wszystkich formach naszej kampanii wyborczej.

Niech nasze gorące podziękowania zechcą przyjąć członkowie i współpracownicy Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, wszystkich jego zespołów, Biura Prasowego, redakcji prasy związkowej i niezależnej, niezależnego radia i telewizji, organizatorzy spotkań przedwyborczych, mężowie zaufania i przedstawiciele „S” w komisjach wyborczych wszystkich szczebli, grupy plakatujujące, punkty informacyjne, a także asystenci, łącznicy, kurierzy oraz liczne rzesze tych, którzy anonimowo wspierali nas moralnie i materialnie w tych dniach rodzącej się ponownie nadziei na wolną, niepodległą, demokratyczną Polskę.

Jeszcze raz dziękujemy za opiekę i oparcie duchowe Kościołowi Krakowskiemu.

ROMAN CIESIELSKI, MIECZYSLAW GIL, JOZEFA HENNELOWA, KRZYSZTOF KOZŁOWSKI, EDWARD NOWAK, JAN ROKITA, JERZY ZDRADA.

Kraków, 5. VI. 1989 r.

MAŁOPOLSKI KOMITET OBYWATELSKI

Solidarność

Śladem naszych publikacji

Strony medalu...

polityczna ZSMP na naszym Wydziale.

Dlatego postanowiliśmy wnieść żądanie sprostowania ww artykułu w „Głosie Nowej Huty”.

Za Komisję Wydziałową z upoważnienia Edward OWCZAREK

...TRZECIA

A oto, jakich informacji udzielił kierownik Wydziału S-1 Andrzej DRODZD: — Rzeczywiście w notatce w „GNH” była pewna nieścisłość. Młodzież ZSMP pomogła organizacyjnie przy wręczaniu książeczek, korzystaliśmy z pomocy członków Klubu Młodych, postanowiliśmy także ufundować własną książeczkę mieszkaniową. Natomiast te wręczone książeczki ufundowane zostały na hasło kierownika na naradzie roboczej, które to hasło podjęły oba związki zawodowe i „Solidarność” i NSZZ pracowników KM HiL. Swoimi kanałami rozpropagowano akcję, w wyniku której zebrano kwotę 1 274 300 (272 osoby). Na książeczki przeznaczono po 625 tys. zł, za resztę kupiono słodycze i upominki.

Tak więc okazuje się, że informacje z trzech różnych źródeł mówią o tym samym w różny jednak sposób. Dla dziennikarza najważniejszy jest sam cel, w tym przypadku ufundowanie książeczek mieszkaniowych. Przepraszamy inicjatorów tej akcji.

(bwt)



TYDZIEŃ W DZIELNICY

W E SRODĘ, 7 bm., wice-minister zdrowia i opieki społecznej **Jana Prokopiak** wizytował Krakowski Szpital Specjalistyczny im. Ludwika Rydygiera.

Podczas spotkania w gronie osób bezpośrednio odpowiedzialnych za budowę wiceprezident miasta **Marian Kulig** poinformował gości z Warszawy o przebiegu prac wykończeniowych. Tegoroczne przyspieszenie tempa robót napawa optymizmem. Jawia się konkretne terminy oddania użytkownikowi poszczególnych części obiektu. Nie brak oczywiście i spraw trudnych do załatwienia, takich choćby, jak tzw. dostawy inwestorskie. Spośród piętnastu pozycji udało się w tym roku zrealizować siedem. Trzeba będzie jeszcze mocno zabiegać o pom-

CZY W PRZYSZŁYM ROKU WYKONAWCY OPUSZCZA SZPITAL „B”?

„Tak” — na pytanie ministra zdrowia

py, zawory regulacyjne, termometry, nagrzewnice, blok: zraszania, siłowniki, odmulacz, rozprężacz. Wielu dodatkowych prac przysporzy adaptacja piętrowych przewidzianych dla Akademii Medycznej.

Minister zadał pytanie, które od lat zadaje społeczeństwo Krakowa: — Kiedy nastąpi finalny etap wykończeniowy. Czy widnieje możliwość definitywnego zejścia z placu budowy pod koniec przyszłego roku? Zarówno dyrektor Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji i Ochrony Kaduszkiewicz, jak i dyrektor „Budopolu” (główny wykonawca) Andrzej Włodarczyk odpowiedzieli, że tak. Minister Prokopiak podkreślił, że zakończenie budowy tego szpitala jest zadaniem wręcz strategicznym dla krakowskiej służby zdrowia.

(ron)

Zostań pletwonurkiem

CHCESZ osobiście poznać życie podwodne morza oraz zaobserwować przygodę podwodnych, przyjdź 14 bm. o godz. 17 na zebranie organizacyjne do sali klubowej w os. Stalowym 16 (DMR) — wejście od strony sportowej TKKF. Poza uzyskaniem uprawnień pletwonurka III stopnia można brać udział w obozach krajowych i zagranicznych, doskonalić nabyte już umiejętności. Dla uczestników kursu w locie zorganizowany będzie obóz szkoleniowy w Karnicach. Warunkiem przyjęcia na kurs — ukończenie 16 lat życia oraz umiędłowienie pływania. Organizatorem kursu jest Klub Pletwonurków „DELFIN” działający przy ZF LOK HIL.

Podziękowanie

Wszystkim mieszkańcom Nowej Huty, którzy złożyli swe podpisy popierając moją kandydaturę na postankę, i tym, którzy zbierali na mnie podpisy (3750 podpisów) — serdecznie dziękuję. Zrezygnowałam z kandydowania dobrowolnie. Są chwile w dziejach Narodu, których nie wolno zaprzepaścić. Jestem członkiem NSZZ „Solidarność”. Aby Polska było Polską — właśnie teraz trzeba być jednomyślnym, przynajmniej w tym związku. Nie zawiodę Państwa zaufania. Dołożę wszelkiej pracy, aby Wasze problemy, troski o dziś i jutro Nowej Huty, Krakowa, a tym samym Polski — były znane władzom dzielnicy, by w ojczystym domu było nam wszystkim coraz lepiej. Myślę, że i na naszym nowohuckim podwórku jest wiele, bardzo wiele rzeczy do zrobienia.

Jeszcze raz gorąco wszystkim dziękuję.

(Małgorzata STOCHEL)
Radna DRN Nowa Huta

Chętnych nie brakuje

Przedszkole za... 50 tysięcy!

Półowa maja to czas wywieszania list dzieci przyjętych na nowy rok szkolny do przedszkoli. To, o którym chcielibyśmy dzisiaj napisać, „zamknęło” listę już w kwietniu. Od września rusza w Nowej Hucie pierwsze z oficjalnie zarejestrowanych w Krakowie **PRZEDSZKOLI PRYWATNYCH**. Założyły je w swym mieszkaniu w os. Dywizjonu 303 **Małgorzata Piwowarczyk** i **Teresa Pilch**.

— Czy wiele zabiegów wymagało uzyskanie zgody na otwarcie przedszkola?

— Właściwie myśl taką powzięliśmy już półtora roku temu. Początkowo nikt w kuratorium nie wiedział, jakie warunki musimy spełnić, gdyż w naszym mieście do tej pory oficjalnie żadne przedszkole prywatne nie funkcjonowało. Wiele kłopotu sprawiły nam także wymagania ze strony „Sanepidu”. My same, chcąc „podejrzeć” sposób prowadzenia takich placówek, jeździliśmy do Warszawy gdzie działa już prawie 60 prywatnych przedszkoli. Oczywiście, do tego potrzebna była jeszcze zgoda spółdzielni mieszkaniowej...

— Ile dzieci zostało do przedszkola przyjętych?

— Tylko dziesięcioro, choć metraż pokoi, przeznaczonych na przedszkole — 30 m kw. — umożliwiałby przyjęcie piętnastu (po 2 m muszą przypadać na dziecko — tak mówią przepisy), lecz wtedy musiałbyśmy płacić wysoki podatek. Jak przebiegała rekrutacja? Dałyśmy po prostu ogłoszenie

w gazecie. W podobny sposób szukaliśmy wychowawczyni, gdyż mamy wprawdzie wykształcenie średnie, lecz nie pedagogiczne. Oczywiście, i dzieci, i pań chętnych do podjęcia pracy w naszym przedszkolu zgłosiło się znacznie więcej, więc utworzyliśmy też listę rezerwową. Przyjmując dziecko, nie pytaliśmy np. o to, czy oboje rodzice pracują...

— A o co oni pytali najczęściej?

— O jakość wyżywienia (ile razy w tygodniu będziemy podawać mięso), czy jest możliwość zróżnicowania diety dziecka, przy przeciwwskazaniach lekarskich, jak wiele czasu dzieci spędzać będą na polu...

— Co oprócz domowej kuchni, warzyw w własnym ogródku poza Krakowem oferujecie panie wychowankom?

— Przedszkole działa pod nadzorem i według programu nadanego przez kuratorium, realizując program właściwy dla dzieci w wieku od 3 do 5 lat. Pokoje dla dzieci są już

odpowiednio wyposażone, łaźnia i przedpokój też... Poza tym mieszkanie znajduje się na parterze, a zejście z balkonu prowadzi na „nasz” plac zabaw, gdzie przygotowaliśmy piaskownicę i zainstalujemy jeszcze „bezpieczną” karuzelę. Mamy masę zabawek, książek, no i video. Proponujemy też naukę języka angielskiego (4 razy w tygodniu) i zajęcia umysłowe. Dużo będzie wycieczek za miasto, bo do dyspozycji mamy dwa samochody.

— Kogo będzie stać na posłanie dziecka do waszego przedszkola, gdyż opłaty nie będą wcale małe?

— Spisując z rodzicami umowę w kwietniu, wstępnie, zastrzegając, że kwota może ulec zmianie, wpisałyśmy 50 tys. zł miesięcznie. Ale... Przedszkole musi utrzymać się samo, nie mamy żadnych dotacji, oprócz przydziału mięsnego, a nie ukrywamy, że i my chciałabymy trochę zarobić, choć nie było to jedyną przyczyną podjęcia decyzji stworzenia przedszkola. Po prostu obie mamy po dwoje dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym i nie chciałybyśmy, by wychowywała je ulica...

— Dziękuję bardzo za rozmowę.

KRYSTYNA LENCZOWSKA

W 45. rocznicę walk pod Monte Cassino

— Gdy spotykam się z kolegami takimi jak **Tomasz Romański**, **Wincenty Bak** czy **Jan Zurek**, to zmuszony jestem nisko czło pochylić. To oni cudem uniknęli śmierci zdobywając Wzgórza, które było w ciągłym ogniu artyleryjskim i moździerzy... — wspomina towarzyszy walki o Monte Cassino **Tomasz Skrzyński**, prezes wojewódzkiego środowiska byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Za ten czyn otrzymali Krzyże Orderu Virtuti Militari. 29 maja, w 45. rocznicę walk o Monte Cassino spotkali się bohaterowie książek **Wańkowicza** na wieczorku kombatantkim w Klubie w os. Górali, zorganizowanym przez środowiska Armii Zachód przy Zarządzie Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HIL. Było wiele wspomnień, odżyły tamte dni.

Uczestnicy walk o Monte Cassino spotkali się także w Zespole Szkół Mechanicznych im. gen. Sikorskiego w Nowej Hucie. **Mieczysław Herod**, **Tomasz Prokop**, **Zygmunt Domaradzki** i **Mieczysław Sobiech** obejrżeli wspaniały spektakl przygotowany przez młodzież a potem dzięki wspomnieniom żołnierzy uczniowie mogli wziąć udział w żywej lekcji historii.

Alojzy MISZTA

Gościnne występy Teatro dell'Aquario

11 bm. o godz. 20 można będzie zobaczyć w Teatrze Ludowym „Rekonstrukcję pewnej zbrodni”, opartą na motywach dramatu **Georga Buchnera** „Woyzeck”. Spektakl opowiada o nieudanej miłości, która przez starca, pocąłunki, nieporozumienia prowadzi do zbrodni. Zapraszamy. (b)



29 maja 1989 r. odszedł z naszego grona serdeczny przyjaciel, kolega i wieloletni wychowawca młodzieży,

mgr CZESŁAW PAWŁOWSKI

Urodził się 23 marca 1937 r. w Grabowie, woj. zamojskie. Po ukończeniu studiów w 1959 r. rozpoczął pracę pedagogiczną. Był nauczycielem języka polskiego w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Sławowie, Technikum Rolniczym w Podzamczu Chęcińskim, zastępcą dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Łopusznej, podinspektorem oświaty i wychowania w Kielcach. Od 1969 r. pracował w Zespole Szkół Ekonomicznych Nr 2 w Nowej Hucie jako nauczyciel języka polskiego. Posiadał szeroką wiedzę zawodową, którą stale pogłębiał. Przez wiele lat przewodniczył zespołowi nauczycieli polonistów, z którymi dzielił się swymi bogatymi doświadczeniami. Został wyróżniony Nagrodą Ministra Oświaty i Wychowania oraz Nagrodą Kuratora. Szacunek uczniów i słuchaczy zaskarbił sobie życzliwością, wrażliwością na ludzką krzywdę i cierpienie, wielką uczciwością i skromnością. Cechy te zjednały mu uznanie rodziców i środowiska, sympatię i przyjaźń koleżanek, kolegów i nauczycieli. Z pasją podejmował wiele inicjatyw społecznych, nie oczekując nigdy uznania czy wyróżnienia, na drugim planie stawiając sprawy osobiste. Swoją roszkwa i rozsądkiem budował atmosferę wzajemnego zaufania i życzliwości, w szkole zyskał powszechne uznanie oparte na Jego osobistym autorytecie. Dzięki tym cechom pozyskał dla szkoły licznych sojuszników, m. in. Zakład Materiałów Ogniwoirwalnych HIL.

Był oddanym opiekunem i doradcą młodzieży, życzliwym i serdecznym wychowawcą. Pracował w Związku Nauczycielstwa Polskiego, pełnił funkcję I sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej w Zespole Szkół Ekonomicznych Nr 2. Za swoją pracę i postawę otrzymał wiele wyróżnień i nagród, m. in. Złoty Krzyż Zasługi, Medal 40-lecia, Złotą Odznakę Janka Krasińskiego oraz odznaczenia regionalne i resortowe. W naszych sercach pozostanie jako uczciwy, szlachetny i skromny człowiek, wzorcowy nauczyciel i wychowawca wielu pokoleń nowohuckiej młodzieży.

GRONO PEDAGOGICZNE
I UCZNIOWIE z ZSE NR 2

L. Sroczyńska, M. Jakubek i E. Kornet mieli szczęście

PODZAS dziecięcego festynu w NCK, 1 bm., wylosowane zostały publicznie trzy szczęśliwe numery „MINI-LOTKA”, zamieszczonego w pierwszym numerze Magazynu „Głos”. Te numery to: 5, 10 i 11. Po komisijnym otwarciu zapieczętowanego pudła ze wszystkimi kuponami i sprawdzeniu okazało się, że trzy osoby miały szczęście bezbłędnie skreślić właśnie trzy wylosowane numerki. Te trzy szczęśliwe osoby to: **Ludwika SROCZYŃSKA** (os. Górali 7), **Marek JAKUBEK** (os. Tysiąclecia 65) i **Edward KORNET** (os. Górali 6).

Cała trójka to mieszkańcy Nowej Huty, a dodatkowo dwoje z nich jest prawie sąsiadami. Ponieważ do wygrania była okrągła suma 250 tys. zł, na każdego ze szczęśliwych graczy przypada 83 333 zł. Pieniądze będą do odebrania w redakcji „GNH” od piątku, 18 bm. (s uwagi na okres reklamacji) codziennie w godz. 10—14. Wszystkich pozostałych pragniemy pocieszyć. Na łamach Magazynu „Głos” będzie jeszcze wiele zabaw, konkursów i quizów, oczywiście z cennymi nagrodami. (jack)



ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „CZYŻYNY” realizując złożony wniosek na podstawie § 38 ust. 3 statutu Spółdzielni, informuje, że

Nadzwyczajne Zebranie Przedstawicieli Członków SM „Czyżyny” odbędzie się 22 czerwca 1989 r. o godz. 18 w Klubie „Jarnik”, os. Dywizjonu 303 bl. 43 w sprawie zatwierdzenia zmian w statucie SM „Czyżyny”.

Projekt zmian w statucie jest do wglądu zainteresowanych członków w siedzibie Spółdzielni os. 2 Pułku Lotniczego 13, pokój 3c. Wszelkie uwagi winny być zgłaszane w formie pisemnej do Zarządu Spółdzielni do 15.06.1989 r.

Kol. AURELI SPYRCE

wyrazi szczerą współczucia z powodu śmierci Ojca składają

KIEROWNICTWO
ORAZ KOLEŻANKI
I KOLEDZY
z OŚRODKA KULTURY
KM HIL

Z powodu śmierci Ojca

kol. EWIE GOLONCE

wyrazi szczerą współczucia składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY
z PORADNI
REUMATOLOGICZNEJ



CIĄG DALSZY ZE STR. 1

łości głosowania, sporej grupie ludzi, nie potrafiących sobie technicznie z tym poradzić. Z tych 200 osób, więcej niż połowa głosowała około godz. 10, po mszy. Idący powoli, z pomocą łaski, Władysław Krok mówi, że będzie głosował na „Solidarność”.

Godz. 13.40 — w OKW nr 180 w Szkole Podstawowej 140 w Wyciążu głosowało 300 osób na 917 uprawnionych. Co piąty nie wie, jak głosować. Byli nawet tacy, którzy pomimo tłumaczeń członków komisji wrzucali do urny kartki bez skreśleń. Największy ruch odnotowano o godz. 8, 10 i 12. Przewodnicząca komisji, Barbara Sosnowska-Kolek przez którą zostaliśmy bardzo serdecznie przyjęci, spodziewała się 50-procentowej frekwencji. Renata Kozłowska, która głosowała dopiero pierwszy raz, była zbyt stremowana, aby nam coś powiedzieć, za to słiznie się uśmiechała.

Godz. 14, Szkoła Podstawowa nr 78 w Wadowie — w OKW nr 177 na 1365 uprawnionych głosowało ok. 400 osób. Przewodniczący komisji Stanisław Piskorz poinformował o sprawnym przebiegu wyborów i o tłumie wyborców między godz. 11 a 12, czyli po mszy. Tutaj głosowali mieszkańcy Wadowa, Ruszczy, Węgrzynowie i Luczanowie. Mieszkanca tych ostatnich stwierdziła, że głosowała za ludźmi mądrymi, którzy coś zmieniają w naszym kraju.

Godz. 14.20, Gminny Ośrodek Kultury w Kołomyżach — OKW nr 10 na 870 uprawnionych głosowało 280 osób, czyli prawie 30 proc. Lucyna Kwiecień, pracująca w kombinacie od 17 lat, powiedziała, że

głosowała według swojego sumienia, stawiając na tych, na których do tej pory nie można było głosować.

Godz. 14.30, Szkoła Podstawowa nr 129 w os. Na Wzgórzach — w OKW nr 167 na 1572

że komisja i mężowie zaufania na śniadanie mieli różki z wędliną, a na obiad pomidorowa i schabowego. Później okazało się, że był to „wyborec” obiad we wszystkich nowohuckich komisjach. Niektórzy tylko na-

komisje. W komisji 157 głosowało 423 osoby na 1296 uprawnionych, w komisji 158 ponad 650 na 1589, w komisji 159 zastaliśmy kolejke, a głosowało 540 osób na 1393 uprawnionych, natomiast w komisji 160 odmówiono nam podania listy głosujących powiedziano tylko, że uprawnionych jest 1675 osób. Monika Wachnik, która właśnie skończyła 20 lat, przyznała, że pomagała jej mama oraz że była zdenerwowana, ponieważ nigdy nie trzeba było się przed wyborami „uczycić” tak, jak tym razem, aby się nie pomylić przed urną. Monika i jej rodzice głosowali za młodzieżą, rozważa, świeżością i rozsądkiem.

Godz. 17.15 — zjawiamy się w Przedszkolu w os. 2 Pułku Lotniczego, tutaj w komisji 133 na 1780 uprawnionych głosowało 885 osób, a w komisji 134 na 1263 uprawnionych głosowało 457. Było kilka osób, które pytały, kiedy głos jest ważny, ale większość przychodziła ze ściągami. Najwięcej ludzi (także w komisji 132 w klubie „Vaam”) było po każdej mszy.

Godz. 17.45 — Szkoła Podstawowa nr 52 w os. Dywizjonu

NOWEJ HUTY

obraz wyborczy

uprawnionych głosy oddało 520 osób, najwięcej w południe. Tutaj spotkaliśmy członka Okręgowej Komisji Wyborczej nr 49 Stanisława Korzenia, który powiedział, że jak do tej pory cała „operacja” przebiega bardzo sprawnie, z wielką kulturą, chociaż sporo jest uwag i pytań dotyczących spraw meldunkowych. — Zgodnie ze swoim sumieniem — stwierdził Stanisław Korzeń — głosowałem na ludzi, którzy myślą po nowemu, głosowałem na wszystkich kandydatów hutniczych.

Godz. 15 — w strugach ulewnej deszczu podjeżdżamy pod MDK w os. Na Stoku, gdzie znajduje się OKW nr 169. Na 2189 uprawnionych, głosowało 733 osoby. Przewodniczący komisji Franciszek Starowicz mówi, że muszą uważać, ponieważ zdarzyło się już, że przyszło dwóch mężczyzn, ale tylko jeden oddał kartki „grupowo”. Dowiedzieliśmy się też,



rzekali na zimna zupełnie zbyt mały kotlet. W MDK swoją siedzibę miała również OKW nr 170, w której do godz. 15 oddało głosy 865 wyborców z 2514 uprawnionych. Państwo Jadwiga i Stanisław Piatkowie, spotkani przez nas w lokalu wyborczym razem z dziećmi, powiedzieli, że idą głosować ze ściągą, a dzieci zabrali po to, by były one świadome doniosłości tego momentu.

Godz. 15.15 — zjawiamy się w Szkole Podstawowej nr 89 w os. Piastów, gdzie pracują trzy komisje — 163, 164 i 165. W komisji 163 na 1915 uprawnionych głosowało 550 wyborców, w komisji 164 na 1334 uprawnionych około 670, a w komisji 165 (oprócz mieszkańców os. Piastów także ludzie z Batowic i Dziekanowic) na 1454 uprawnionych głosowało do godz. 15.30 520 osób. Przewodnicząca komisji Mariana Stelmachowska-Knebel przyznaje, że frekwencja jest rekordowa, a to już jej piąte czy szóste wybory. Z kolei „szef” komisji 164 Jan Popiołek twierdzi, że najwięcej jest głosujących w średnim wieku, a bardzo mało młodzieży.

Godz. 15.40 — Szkoła Podstawowa nr 141 w os. Bohaterów Września zamieniła się w prawdziwy kombinat wyborczy. Pracują tutaj aż cztery

203, tutaj w komisji nr 128 głosowało 930 wyborców na 1894 uprawnionych. Rozmowa w kolejce: (ojciec) „Chodźmy dalej, wracając wstąpimy jeszcze raz o dziewiątej”, (mama) „Coś ty, nie będę dwa razy przychodzić”. Córka nie zabierała głosu w rodzinnej dyskusji, pewnie potraktowała również i tę kolejkę jako rzecz normalną. Spotkany naczelnny „Studenta” Tadeusz Skoczek powiedział, że kartki do urny wrzucił jego dwuletni syn Tomek. Było też trochę nerwów, ponieważ zapomniano o Tadeuszu Skoczku... w spisie wyborców.

Godz. 18.50 — w XI LO w os. Teatralnym, w dwóch komisjach najwięcej ludzi było w godz. 11—12 i 16—17. W komisji nr 103 na 1922 uprawnionych głosowało 1100, a w komisji 104 na 1121 głosy oddały do godz. 19 532 osoby. Przed XI LO spotkaliśmy pierwszą konkurencyjną dla „Solidarności” pikietę. To strażacy wręczali ulotki, wyjaśniające, jak głosować na niezależnych.

Godz. 19 — Ośrodek Kultury HiL przy ul. Majakowskiego, w OKW nr 104 na 1553 osoby uprawnione głosowało 834 (do godz. 18). Starsza pani Paulina Nosal, idąc do lokalu wyborczego, bardzo martwiła się, jak będzie głosować, bo przecież słabo widzi... Na dłuższą rozmowę nie pozwolili nam przewodniczący komisji Andrzej Anacik.



Godz. 19.30 — Szkoła Podstawowa nr 79 w Mogile, OKW 183, tutaj głosowało do godz. 18 około 700 osób na 1273 uprawnionych. Spotkana przez nas Maria Seremet powiedziała, że głosowała dobrze, tak aby jej dzieci i wnuki miały lepiej.

Najcieplej zostaliśmy przywitani wieczorem w OKW nr 105 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki. Poczęstowano nas nie tylko kawą, ale i domowym ciastem, a przede wszystkim uśmiechami. Panie Halina Hessel (przewodnicząca komisji) i Halina Seretny (zastępca) nie skąpiły informacji, pomagając w naszej dziennikarskiej pracy. Zupełnie inaczej było w OKW nr 98 w klubie NOT w os. Centrum C, gdzie zjawiliśmy się o godz. 21.30. Od zastępcy przewodniczącego komisji Kazimierza Sendorka usłyszeliśmy: — Nie wam nie podamy, żadnych informacji, możecie tylko wejść i popatrzeć, to wszystko. Jeszcze raz zagladamy do OKW nr 91 w os. Centrum B. Do godz. 21.30 głosowało około 65 proc. uprawnionych, a komisja przeżyła chwilę... grozy. W pobliżu dzieci podpaliły nape i zrobiło się spore ognisko, ale

przyjechali ko dobrze OKR SJI W poinf do godz. 18 prawnionyc naszym 144 696, czy Pracowały 104 w Now komisji b osób, a w zaufania. malna licz mieli Mi ward No miała 200 nik 30. B (Stanisław wcale nie fania. Wied w Okręgowe czej było Cieżka prac ków dopie W ponie godz. 17



pierwsze (oficjalne Państwowa cza). W pie rów przyg głosów ot „Solidarno Gil 156 158 oddanych Nowak 140 z krajowej uzyskał w maganych głosów Na najwięcej ezmarek (6 zakiewicz liński (67 192 i 193 n można by pierwszej bm. „walcz lesław Szków) i Iren dat 191 Krzysztof oraz Euge Mieczysław dat 193. D głosów (o oddano na skiego i I skiego, ka ności”.

Zdjęcia —



przyjechali strażacy i wszystko dobrze się skończyło.

W OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ NR 49 poinformowano nas, że do godz. 18 na 297 638 osób uprawnionych do głosowania w naszym okręgu głosowało 144 696, czyli niecałe 47 proc. Pracowały 233 komisje, z tego 104 w Nowej Hucie. W każdej komisji było przeciętnie 11 osób, a w sumie 900 meźów zaufania. Najwięcej (maksymalna liczba) meźów zaufania mieli Mieczysław Gil i Edward Nowak. Irena Woźniak miała 200, a Bolesław Szkutnik 80. Byli też kandydaci (Stanisław Wilkoń), którzy wcale nie zgłosili meźów zaufania. Wieczorem w niedzielę w Okręgowej Komisji Wyborczej było jeszcze spokojnie. Ciężka praca czekała jej członków dopiero w nocy.

W poniedziałek, 5 bm., o godz. 17.00 otrzymaliśmy



pierwsze nieoficjalne wyniki (oficjalne może podać dopiero Państwowa Komisja Wyborcza). W pierwszej turze wyborów przysięgająca większość głosów otrzymali kandydaci „Solidarności” — Mieczysław Gil 156 158 na 174 867 ważnych oddanych głosów, a Edward Nowak 140 890 na 170 410. Nikt z krajowej listy wyborczej nie uzyskał w okręgu nr 49 wymaganych 50 proc. ważnych głosów. Na 182 194 ważne głosy najwięcej otrzymali Jan Kozłowski (69 727), Mikołaj Kozakiewicz (67 746) i Adam Zieliński (67 026). Mandaty 191, 192 i 193 nie zostały (czego się można było spodziewać) w pierwszej turze obsadzone. 18 bm. „walczyć” będą dalej: Bolesław Szkutnik (najwięcej głosów) i Irena Woźniak o mandat 191, Stanisław Mazur i Krzysztof Wilk o mandat 192 oraz Eugeniusz Brzeziński i Mieczysław Stachura o mandat 193. Do Senatu najwięcej głosów (ogromna przewaga) oddano na Romana Ciesielskiego i Krzysztofa Kozłowskiego, kandydatów „Solidarności”.

Jacek KRAG

Zdjęcia — K. KAROLCZYK



KIEDY stanął na „wolnej trybunie”, zaskoczył go ten tłum ludzi. Byli w większości w piżamach i szpitalnych szlafrokach. Patrzyli na niego jakoś dziwnie. — Wariaci — pomyślał. Poczł się nieswojo, gdy usiadł obok żony na długiej ławce. Rozmawiający z ordynatorem i terapeutami mężczyzna opowiadał o piekle, jakie jest (było?) jego udziałem. Alkoholowa gehenna: trwające kilkanaście dni pijackie ciągi, zdemolowane, zaniedbane mieszkanie, zastraszone dzieci, notoryczny brak pieniędzy.

On sam bronił się długo przed tą wizytą. Bał się tej publicznej ekspiacji. W poradni w os. Kolorowym był sam na sam z lekarzem. Teraz kilkunastu świadków. Z drugiej jednak strony zdawał sobie sprawę, że zdarzający się coraz częściej „suchy kac” nocne zwidy, ranne drgawki, trudne do opamiętania nie pozwolą mu zapomnieć o jednym głębszym, o pełnym kieliszku którego zaczął się bać i jednocześnie ciągle tak bardzo pragnąć.

*

Był nieprzytomny. Bełkotał. Koledzy z pracy, którzy go przyprowadzili do domu, byli trochę zdziwieni, że tak szybko odpadł im partner do picia. Było dobrze po północy, gdy Maria nagle się obudziła. Stefan dostał przez sen torsji. Dławił się. Przerazona zaczęła go budzić, przewracać na bok. Nic nie czuł. Gdy opowiedziała mu o tym rano, on patrząc na nią błędnym wzrokiem, machnął tylko ręką. Przerazone dzieci siedziały u siebie w pokoju. Gdy wyszedł, odechnęły. Maria nie wiedziała jeszcze, że przyjdzie jej żyć z człowiekiem uzależnionym, chorym.

Nie, nie przypomina sobie, kiedy był ten pierwszy raz. Dawno w każdym razie. Cztery lata przed małżeństwem spędzone w hotelu pracowniczym zrobiły swoje. Panowie, władcy os. Młodości. Piło się niewąsko. Wszystko. Były i jabłki, i podłe wódki i bimber. A na poprawkę piwko. Kiedy dostali z Marią mieszkanie, wydawało im się, że świat stanął przed nimi otworem. Wtedy dużo pracował, nie miał czasu na kawalerskie rozrywki. Potem przyszło na świat pierwsze dziecko. Pił pod nieobecność żony i małego przez trzy dni. Niebawem rozpoczęły się spotkania towarzyskie w pracy. Piło za zdrowie, przyjaźń, socjalizm, za pomyślność, obławiano wypłatę i... brak okazji. Protesty Marii nie dawały. Kochającego, dobrego ojca i męża zastąpił agresywny osobnik.

Maria zobaczyła Stefana po raz pierwszy na potańcówce pod gołym niebem. Trzymał w ręce butelkę oranżady. Kilka lat później wracając z pracy, idąc do przedszkola po dzieci, ujrzała go w jednej z bram. Nie było go wtedy już kilka dni w domu. Nie ogolony, brudny śmierzdzący sfermentowanym alkoholem i moczem. Obok stała butelka denaturatu. Ogarnął ją najnormalniejszy strach. Nie przypuszczała, że degeneracja człowieka postępuje tak szybko, że staje się ona zupełnie realna mimo jej obecności.

Przyrzekał, obiecywał. Tak kilka razy. Zaczęły się zmiany pracy. Potem dowiedziała się, że z ostatniego miejsca wyliczał dyscyplinarnie za pijanstwo. Zasada, że maż „niech bije, pije, ale dobrze, że jest” wpojona jej przez matkę zastraszoną przez ojca prostą, wiejską kobietę, wydawała jej się idiotyzmem. Poszła do swojego lekarza, potem zabrała do klubu „Trzeźwość” w os. Ogrodowym. Dużo dała jej rozmowa z psychologiem z dzielnicowej komisji ds. zapobiegania alko-

holizmowi. Dowiedziała się wiele o tej chorobie. Dostała książki, zaczęła czytać na ten temat. Grupy anonimowych alkoholików, grupy Al-Anon, zespół odstawienia, aldehyd octowy, esperal, terapia rodzinna. Te pojęcia dopiero po pewnym czasie zakodowały się w jej pamięci. Resztę dopełnił słynny „Korkociąg”. Wstrząsający film Marka Piwowskiego otworzył jej oczy na wszystko.

Była pierwszy raz od dłuższego czasu szczęśliwa. Szła z poradni antyalkoholowej w os. Kolorowym, Elegancko ubrany Stefan przytulił ją do siebie. Nie musiała się teraz go wstydzć. Rozpoznanie: zespół psychoorganicznego uzależnienia alkoholowego. „Anticol” dawany przez pielęgniarkę miał być antidotum na rodzinne troski, na nocne zwidy i majaki. Maria miała pilnować, aby codziennie zjawiał się po pastylkę, miała bronić go przed samotnością. Dzieci padały się go bały. Nie chciały wierzyć w cuda.

Najgorsze stało się po trzech tygodniach. Zapiły „anticol” skutecznie zadziałał. Zaczęły się kłopoty z oddychaniem, nieregularna akcja serca, zmieniające się ciśnienie. Jadąc karetką na osir dyżur, poczuł, że to nie na żarty. Nie na długo. Gdy wyszedł ze szpitala, nie pojawił się w poradni. Trafił znowu do kolegów z bramy, po raz kolejny rzucił pracę. Drugi akt rodzinnej tragedii.

Zbierali się zawsze rano. Nie mogli długo spać. Meczili ich senne widziadła. Przeklety poranek. Ławkowa grupa samopomocowa. Wiedzieli, że „Autovidol” szkodzi najbardziej, starali się kupić społemowski „Kryształ”. Pili z butelki, chociaż jeszcze niedawno za kieliszki służyły im nagrobne znicze. Skrzynka denaturatu, jaką kupił za pieniądze pochodzące od Zenka, nie starczyła na długo. Zenek sprzedał esperal skradziony podczas zabiegu. Chętnych do zakupu zagranicznego „disulfiranu” nie zabrakło. Uciekając ze szpitala, trafił na plac. Samo usunięcie „wszystki” z powłok brzusznych zrobili później sami.

U małego Maćka lekarka stwierdziła mocną nerwicę. Dzieci budziły się w nocy, zaczęły się moczenia. Ich ojciec nie wiedział o tym, nie wiedział, że to przez niego. Maria próbowała wzbudzić w sobie nadzieję, że może jeszcze raz warto spróbować. Wiedziała, że musi być wytrwała i uparta. Dużo jej dała wizyta u dr. Mariana Miki, ordynatora oddziału leczenia uzależnień szpitala psychiatrycznego w Kobierzynie.

— Jak przygotować go do dobrowolnego leczenia? — zastanawiała się wracając stamtąd. Chciała, musiała go sama o tym przekonać. Ich rozmowa na ten temat doszła do skutku dopiero po kilku dniach. Wyniszczony organizm, pogrążone, mętne oczy, wychudłe policzki. Stefan — jej maż, ojciec jej dzieci.

Kiedy dotarli na wtorkową „wolną trybunę” pod budynkiem oddziału 5-c, stało już kilkanaście osób. Jednych przyprowadzili tutaj koledzy, innych żony, rodzina. W salce na parterze tłok. Na pytania lekarza odpowiadał Stefan. Chce się leczyć, przynajmniej do tego, że jest alkohikiem. Maria potwierdzała to wszystko. Chwila dyskusji z pacjentami, terapeutami. Jest zgoda. Może zostać w szpitalu.

Słuchają innych: młodego górnika z Jaworzna, który przepija miesięcznie 250 tys. złotych, zniszczonego mężczyznę widzącego noc w noc chodzące po dywanie plazy i ga-

HUŚTAWKA

dy. Zjawia się też człowiek, który uciekł stąd kilka dni temu. Popłł i chce wrócić. Jest jeszcze pijany. Ktoś z boku odpowiada, że to nie przechowalnia. O tym, czy mężczyzna zostanie przyjęty, wypowie się ogół pacjentów.

Maria żegnając się ze Stefanem, prosi, aby wytrwał. Wcześniej rozmawia z terapeutami. Oni często mają tę gehennę poza sobą, zostając na całe życie alkoholikami. Wychodząc zapisuje jeszcze adres klubów AA, Abstynentów, grup Al-Anon. Ona jest też współuzależniona. I dzieci. To od nich zależy zatrzymanie tej rodzinnej huśtawki nastrojów. Domowa wspólnota musi być przygotowana na przyjęcie człowieka z 5-c. Musi sobie zdawać sprawę, że pozostanie on na zawsze chorym. Przestać chorować może jedynie komórka rodzinna, których są w Polsce miliony. Ostatnie statystyki podają, że w kraju jest milion natógowych alkoholików i 3 miliony nadmiernie pijących. Ile osób styka się z tym problemem na co dzień? — trudno powiedzieć.

„Picelopsis” Stefana nie różni się od innych. Jest typowy. Różne są tylko przyczyny takiego stanu rzeczy. Pomóc mają terapie, środki farmakologiczne, a cel jest jeden: nauczyć się żyć bez alkoholu. Tu nie ma półśrodków, głupie powąchanie wódki po wyjściu z 5-c przyniesie może opłakane skutki. Przy tej chorobie, która nie wybiera środowiska ani wykształcenia, nie ma kompromisów. Trudny podjęty w szpitalu czy poradni leczenia kontynuować trzeba przez całe życie. Wykształcenie w każdym z chorych takiej motywacji to problem podstawowy. Trzeba umieć chcieć.

*

Stefan jest już w domu. Maria boi się, aby ponownie nie rozkołysała się huśtawka, na której siedzą wszyscy. Ona, on i dzieci. Chłopcy przyjęli go ciepło. Nie, nie zapomnieli o krzywdach, jakich doznali od niego. Chca mu pomóc, może jeszcze niezupełnie świadomie, ale chcą.

Maria przechodząc kilka dni temu obok bramy, gdzie warują osiedlowe „kryształki”, spojrzała tam. Byli. Ci, co nie znaleźli motywacji jeszcze do życia. Lepszego i godniejszego. Być może ich choroba, choroba, osychalki i woli krzywdzi jedynie ich samych. Być może nie istnieje dla nich potrzeba akceptacji i miłości. Nie chcą, aby tak to odbierał Stefan. Właśnie wyszedł z synami na spacer.

Zapomnieć o „szklanym bożku”, który z czasem przyjmuje postać diabła. Przeskok z alkoholowego piekła poprzez szpitalny czyszciec do domowego raj? Ta droga przechodzi wiele osób. Czasami kilkakrotnie. To oczywiście nie reguła. Maria pragnie, aby w przypadku Stefana podróż odbyła się tylko w jednym kierunku. Bez pośrednich przystanków.

Na osiedlowym podwórku jeden z chłopców jeździ na rowerze, drugi, młodszy siedzi na huśtawce. Beztrosko się śmieje do stojącego obok ojca...

Marek DEBICKI

Dyskusja nad ustawą o przerywaniu ciąży trwa

-Poglądy Boy'a są z zeszłego półwiecza

Rozmowa z dr med. Józefą DESZCZ

— W środowisku nowohuckim jest pani Doktor znana ze swej wieloletniej społecznej działalności na rzecz propagowania idei odpowiedzialnego rodzicielstwa. Należy Pani do przeciwników przerywania ciąży, opowiadając się za projektem ustawy o ochronie dziecka poczętego. Czy dziś, u progu XXI wieku, mielibyśmy się cofnąć do epoki „Piekła kobiet”?

— Po pierwsze — jest to projekt wstępny, wymagający jeszcze modyfikacji. Co zaś do Boy'a-Zelenkiego, który we wspomnianej książce (1930 rok!) domagał się legalizacji przerywania ciąży, powołując się na dziś niemal wszystkie publikacje, opowiadające się za utrzymaniem dotychczasowej ustawy. Zapominają one jednocześnie, że od tego czasu minęło 70 lat, że wiedza lekarska — nauki przyrodnicze przybrały nieprawdopodobny rozwój, przeobrażając medycynę jeśli nie całkowicie, to w każdym razie w znacznym stopniu. Powstały nowe gałęzie biologii: genetyka, genetyka molekularna, fetologia

i wiele innych. Rozwinęła się diagnostyka przedporodowa, możliwość zapobiegania, leczenia, nawet operowania płodu. Zostały całkowicie niemal wyeliminowane wskazania lekarskie do przerywania ciąży. Przy prawidłowym postępowaniu lekarskim ciąża już nie zagraża życiu, a rzadko bardzo — zdrowiu matki. Biologia ujawniła fizjologię rozrodu, zapłodnienia, rozwoju płodu. Obecne pokolenie, po raz pierwszy w dziejach ludzkości otrzymało możliwość rozumnego kierowania płodnością i rodzenia dzieci nie spontanicznie, przypadkowo, wbrew własnej woli, ale planowo, kiedy, ile i jakie chcą. Bo nawet płec mogą sobie z dużą pewnością (75 proc.) zaplanować. Przewraca się więc w grobie Boy, ze jego przestarzałe, ale sugestywnie podane poglądy mają jeszcze dziś unyśly pozbawione pełnej wiedzy, operując półprawdą i to z zeszłego półwiecza.

— Niepożądana ciąża jest wszelako tragedią. Zważywszy na skąpe zaopatrzenie rynku w środki antykoncepcyjne...

— ...które nigdy nie są całkowicie bezpieczne, a niektóre — na przykład hormonalne — stanowią przyczynę nowotworów. Czy o to Pani chodzi? Odpowiedzialne rodzicielstwo to dobra znajomość praw przyrody. Stanowiąc jej integralną część, należy stosować naturalne metody zapobiegania ciąży.

— Ale one właśnie uważane są za zbyt ryzykowne, zawodne.

— Żadna metoda, ani naturalna, ani sztuczna nie jest pewna w stu procentach. Z tym że naturalne są po prostu mało znane. Obok termicznej czy słuzowej (Billingsa) można także stosować szyjkową (Keefe'a). Metoda termiczna — jeżeli jest prawidłowo stosowana — daje skuteczność równą spirali czy środkom hormonalnym. Przy tym jest całkowicie nieszkodliwa, bezplatna, akceptowana przez dobrze nauczone kobiety, akceptowana przez dobrze nauczonego partnera.

CIĄG DALSZY NA STR. 8

Powitanie
rezerwistów

— A jeśli mimo wszystko dojdzie do ciąży niepożądanego, wiele kobiet uważa, że wówczas lepiej pozbyć się owej niepożądanego „jemioły”.

— Dziecko w łonie matki to nie „jemioła”. Lejeune — światowej sławy genetyk francuski — porównuje płód do astronauty, który kieruje matką jak pojazdem kosmicznym, obrazując w ten sposób dominującą rolę od samego początku jego istnienia. Moment zapłodnienia zapoczątkowuje eksplozywny rozwój człowieka, który w końcu drugiego miesiąca uzyskuje wszystkie narządy; bije jego serce, działa jego mózg. Rozwijający się płód ma już wtedy kształt człowieka. Jak można zabić swoje własne dziecko, jak żyć ze świadomością popełnienia „macierzyńskiej zbrodni”? W tej sytuacji trudno się

kliniki odpowiada zaś łącznie za ok. 75 tysięcy zabiegów przerywania ciąży. Czyżby odezwały się w nim wyrzuty sumienia?

— Swoją błąd, wynikający z niewłaściwej wiedzy o istocie płodu, poznał wówczas, gdy otrzymał niezwykle czułą aparaturę ukazującą życie wewnątrz macicy. Zrozumiał wtedy, że nie jest to „coś”, ale żyjąca już świadomie istota. Od tej pory stał się zagorzałym przeciwnikiem przerywania ciąży.

— Zapewne tym samym powiększył grono swych wrogów.

— Zapewne też i przyjaciół, jako że dyskusja nad przerywaniem ciąży trwa obecnie na całym świecie. Prezydent

skrzywdzonych przez przerywanie ciąży” (Woman exploited by Abortion). W ciągu pierwszego roku istnienia przystąpiło do niego milion członków. Jego założycielka Nancy Jo Mann, zmuszona przez męża i rodzinę do zabiegu wspomina to jak koszmar. Opowiada także m. in. o dramatycznych kobietach, które słysząc pracujący odkurzaczy, za każdym razem przypominają sobie, jak z ich łona wysysano nie narodzone dziecko. Co dziwniejsze, do tego ruchu włączają się nawet dziewczyny, które poddały się zabiegowi, ponieważ zostały zgwałcone.

— Abstrahuje od wszelkich rozwiązań prawnych, najważniejszą na dziś dzień pozostaje sprawa uświadamiania dziewcząt i kobiet (tak!), chłopców i mężczyzn. W

A z 174 z 204 powołanych do służby wojskowej młodych pracowników kombinatu powróciło po dwóch latach do pracy w hucie. Przyjęto ich nad wyraz serdecznie. Członkowie organizacji społecznych, związków zawodowych i przedstawiciele dyrekcji przekazali zebranym w sali teatralnej młodym ludziom wszystko o zmianach, jakie zaszły w hucie przez te dwa lata, oraz zapoznali ich z warunkami, w jakich będą podejmować po raz drugi pracę. Wszystkim wypłacono okolicznościowe zapomogi.

Najwięcej pytań zebrani kierowali do dyrektora Tadeusza Stańca. Interesowało ich np., czy w kombinacie będą wprowadzone książeckie odpisy na cele socjalne, dla czego na czas służby wojskowej kombinat zawiesza wypłacanie swoim pracownikom dofinansowania do kwartału rodzinnych, czy naprawdę tak długo musi trwać przyjmowanie do pracy, skoro większość formularzy wypełniana jest po raz drugi. Młodzi hutnicy otrzymali wyczerpujące wyjaśnienia na ten temat, obiecano usprawnić wiele wspomnianych procesów. Dyrektor odpowiadał też na pytania o warunki mieszkaniowe. Podkreślił, że czas oczekiwania stale się skraca i ci, którzy przed wojskiem pracowali w hucie, mogą spodziewać się przydziałów już za kilka lat. Oczywiście, najlepiej, by od razu składali wnioski mieszkaniowe, bo tylko w ten sposób mogą znaleźć się w kolejce oczekujących. Na spotkaniu nie zabrakło też pytań ogólniejszych, dotyczących np. ochrony środowiska i modernizacji huty. Świadczy o tym, że obecne młode pokolenie hutników nie jest zainteresowane wyłącznie własnymi sprawami materialnymi, że jest ono otwarte i poważnie myśli o przyszłości. (vk)

-Poglądy Boy'a są z zeszłego półwiecza

Żdziwić, że 77 proc. kobiet przerywających ciążę wykazuje ciężkie zaburzenia psychiczne.

— Trzeba przyznać, że bardzo sugestywny był tutaj wyświetlany niedawno w „Otwartym studiu TV” amerykański film pt. „Niemy krzyk”.

— Wszyscy, którzy opowiadają się za przerywaniem ciąży, powinni ten film obejrzeć (zainteresowanym chętnie go udostępnię). Nakręcony z inicjatywy dr. Bernarda Nathansona ukazuje rozpaczliwą ucieczkę dziecka przed zbliżającym się do niego śmiertelnościami narzędziem. Tętno przerażonego człowieczka skacze ze 140 do 200 uderzeń na minutę. Dziecko cofa się, chce uniknąć śmiertelnego ciosu, otwiera przerażone usta do krzyku... Krzyku, którego nie słyszy matka, nie słyszy też operator. Bestialstwem (a więc czynem karalnym) jest zżecanie się nad zwierzętami. Czymże, jeśli nie bestialstwem, jest miażdżenie, kawałkowanie, wyszarpywanie bądź wysysanie dziecka? I to bez znieczulenia!

— A przecież sam dr Nathanson będący założycielem i dyrektorem największej w świecie kliniki aborcyjnej (Nowy Jork) „popełnił”, do czego sam się przyznał, ok. 15 tysięcy sztucznych poronień. Jako szef

Reagan był przeciwny przerywaniu ciąży. W dniu inauguracji rządów Busha odbyła się pod Białym Domem demonstracja przeciwników aborcji. Nowy prezydent poparł ich racje. Ruch antyaborcyjny jest silny we Włoszech. W Japonii, która pierwsza wydała ustawę zezwalającą na przerywanie ciąży, obserwuje się obecnie ogromny nacisk części społeczeństwa na parlament, aby ją cofnął. Zbyt duże poczyniła spustoszenia: psychiczne i gospodarcze. Wielu słynnych ginekologów opowiada się dziś przeciw zabijaniu płodu. Dr Brigitte Niemes z kliniki w Königsbrunn stwierdziła, że 30—36 proc. przechodzących zabieg kobiet musi się liczyć z trwałymi uszkodzeniami organizmu. W roku 1970 na 160 tys. sztucznych poronień przeprowadzonych w Nowym Jorku 10 tysięcy kobiet dotknęły najcięższe komplikacje (z śmiertelnymi przypadkami włącznie). Lekkie (np. niepłodność) w tej statystyce w ogóle nie były brane pod uwagę.

— Ale mimo to kobiety są przeważnie przeciwne projektowi nowej ustawy.

— Ma ona też wielu zwolenników w naszym kraju. Wracając jednak jeszcze do sytuacji na zewnątrz, warto wspomnieć o rozwijających się organizacjach antyaborcyjnych. W USA powstał ruch „Kobiet

tej dziedziny Polska zda się tkwić w głębokim średniowieczu...

— Uświadamiania i uczenia odpowiedzialności za poczęcie życia, a nie — brutalne zabijanie tego życia. Przy okazji chciałabym zaapelować do kobiet, parafrazując niejako apel pani redaktor Henryki Rosiek zawarty w jej felietonie pt. „Ubezpieczanie kobiet”: Kobiety, obudźcie się! Nie pozwalajcie się tak okaleczać, nie pozwalajcie czynić sobie inwalidkami, zdobywajcie umiejętność metod naturalnych, decydujcie przed współżyciem o zapłodnieniu, planujcie rozumnie, odpowiedzialnie, każde poczęcie. Znajomość własnej natury, znajomość i dostosowanie współżycia do naprzemiennych okresów płodności i czasu, w którym zapłodnienie jest niemożliwe, wyzwoli was od strachu przed niechcianym dzieckiem, przed jego zabiciem, przed skutkami tego czynu. Natura ma twarde prawa; mści się za ich naruszenie.

— Gdyby nasze Czytelniczki wyraziły chęć poznania wspomnianych metod naturalnych, wówczas poprosimy panią Doktor o przybliżenie ich na łamach „Głosu”.

Dziękuję za rozmowę.

Ronualda JAROCKA-NOWAK

Filatelistyka:
bawi i wychowuje

W MARCU skończyła się kadencja władz w Polskim Związku Filatelistycznym, na terenie naszej dzielnicy. Aktualnie zrzeszonych w filatelistycznej organizacji jest 1955 osób, chociaż znaczki zbiera o wiele więcej. Być może liczba członków PZF wzrośnie, dzięki organizowanemu często pokazom i wystawom. Szczególnie zbiory znaczków Michała BACY, Zdzisława FURGAŁA czy Mariana KOSIŃSKIEGO mogą być wspaniałą reklamą dla filatelistycznego zbieractwa. Rokrocznie wzrasta także zainteresowanie tą dziedziną wśród młodzieży. Bardzo dobrze pracują koła w Zespole Szkół Budowlanych czy Szkole Podstawowej nr 88.

Prezes Zarządu Okręgu PZF w Krakowie Jan Ryblewski zapewnił, że mimo dużych trudności z zaopatrzeniem w materiały filatelistyczne, sytuacja powinna się poprawić, dzięki nawiązaniu współpracy z Ośrodkiem Kultury NRD w Krakowie. W trakcie podsumowującego spotkania opracowano także plan najbliższych działań organizacji związanych z propagowaniem filatelistyki. Już w najbliższym czasie zorganizowanych zostanie kilka pokazów, a w październiku odbędzie się wystawa „Kultura polska”.

Wszyscy chętni, zainteresowani zbieraniem znaczków pocztowych, druków czy stempli mogą przyjść w każdy czwartek (w godz. 17—19) do lokalu dzielnicowego oddziału PZF, który mieści się w klubie PTTK, os. Centrum B bl. 8. Tam też można się zapisać do PZF, uzyskać wiele informacji i porad filatelistycznych, wypożyczyć katalogi krajowe i zagraniczne, czasopisma i biuletyny. W siedzibie oddziału także w każdy czwartek można sprzedać, kupić czy wymienić znaczki pocztowe, koperty i całostki z niemal całego świata.

PRAWIE trzy miesiące temu, w połowie marca, podpisana została umowa między Zarządem Fabrycznym ZSMP a dyrekcją huty w sprawie kolejnego patronatu młodzieży nad budownictwem mieszkaniowym. Pisaliśmy wtedy w tej rubryce, że od 1 maja prawdopodobnie młodzieżowcy rozpoczną pracę w Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego, by przyspieszyć przydział tych mieszkań. Każdy z nich ma do odpracowania ok. 700—1000 godzin na budowie. Jest już czerwiec, nikt z patronackiej listy nie rozpoczął odpracowywania...

W ZF ZSMP od kilku tygodni bez przerwy dzwonią w tej sprawie telefonicy. KBM przydzielił już hutników do poszczególnych

patronackiej nie opóźni przydziału mieszkań! W stosunku do list wydzielonych patronat miał umożliwić otrzymanie mieszkań o rok, dwa wcześniej. Gdyby sprawdzili się więc przewidywania pesymistów mówiące o tym, że blok patronacki będzie oddany dopiero w 1992 roku — rzeczywiście odpracowywanie miałyby się z celem!

Być może wszystkie te spekulacje są niepotrzebne, może ten patronat nie okaże się tak pechowy jak ten pierwszy, z końca lat siedemdziesiątych. Wstrzymywanie jednak jego rozpoczęcia z powodu jednego podpisu rodzi słuszne obawy i sprawia, że wśród młodych nie małe liczba malkontentów. Samo zapewnienie, że „myśli się” o młodzie-

GŁOS MŁODZIEŻY Pech czy bezradność?

bygad, więc dyrektor, ponaglany przez swoich byradzistów, pyta, kiedy wreszcie dostanie tych ludzi... Ci, którzy mają tam pracować, też się denerwują: są gotowi, czekają tylko na pozwolenie. Tej zgody na rozpoczęcie patronatu jednak nie ma, brakuje bowiem jednego, ale za to ważnego podpisu: listę patronacką musi zatwierdzić Główna Komisja Mieszkaniowa KM HIL. Na jej zebranie się młodzież czeka niecierpliwie od kilku tygodni...

Samo czekanie na dzień, w którym zbierze się szacowna komisja, nie byłoby jeszcze takim problemem, gdyby do zainteresowanych patronatem nie dochodziły słuchy o przesunięciu ostatecznego terminu oddania mieszkań, a nawet o tym, że nie ma konkretnego bloku przeznaczanego na patronat. Dziwne to o tyle, że w umowie wyraźnie określono i numer bloku, i strukturę mieszkań, i termin oddania. Gdyby rzeczywiście zmieniono przydział na inny blok, mogłoby się okazać, że struktura mieszkań jest tam inna i konieczna będzie zmiana listy uczestników patronatu. Już teraz zainteresowani obawiają się, czy umieszczenie ich na liście

ży, nastrojów nie poprawia. Liczą się fakty. A może uczestnicy patronatu nie powinni tak potulnie czekać na zebranie się Komisji, lecz po prostu rozpocząć pracę w KBM bez tego podpisu? Może zamiast prosić i pytać o wyznaczenie terminu powinni żądać? Doświadczenie uczy, że w ten sposób można o wiele więcej osiągnąć...

Podobnie jak sprawa patronatu wygląda też problem stawek za pracę w FASM. Młodzież oczekuje od połowy maja na obieranie przez dyrektora naczelnego wydanie okólnika w tej sprawie. Bez tego żaden kierownik nie zgodzi się na zawarcie umowy o pracę za sumę wyższą, niż dotąd praktykowano. Firmy obce za remonty w hucie mogą więc żądać dużo więcej, niż otrzymują młodzi pracujący w ramach FASM. A ci ostatni otrzymują tyle samo za sprzątanie, remontowanie skomplikowanych urządzeń czy malowanie: stawka jest jedna!

Czy to ma coś wspólnego z ekonomią?

(vk)

16.10 DT — wiadomości
16.15 „Rambit”
16.50 „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 Program publicystyczny
17.50 Studio Sport
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc:
19.10 „Monitor rządowy”
19.30 Dziennik
20.00 „Cyrk straceńców” — film USA
21.30 Zielona Góra '89 — „Artyści radzieckiej estrady”
23.10 „Spór o jutro — Otwarte studio”
0.10 DT — Echa dnia

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Wzrockowa lista przebojów”
18.00 Kronika
18.30 Program publ.
19.00 Studio Sport — tenis
19.30 „Dookoła świata” — „W Stambule”
20.00 „Piątek”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Ostatnia granica”, cz. 2 (ostatnia) — film fab.
23.15 Studio łódzkich spotkań baletowych
23.30 Komentarz dnia

SOBOTA — 10 VI

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 „Drops” — magazyn dla dzieci i młodzieży
10.30 DT — wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.10 Raport z granicy
11.40 Wędrówki dalekie i bliskie
12.15 Telewizja — prowincja
12.45 Ilesz
13.10 Telewizyjny Teatr Prozy Maurice Cury: „Krzesło w szczyrim polu”
14.30 „Do trzech razy sztuka” — program z udziałem Olgi Lipińskiej
15.00 Komedie, komedie, komedie... — „Przygoda z piosenką” — film
16.35 Losowanie Dużego Lotka
16.45 Prezydenci — Grover Cleveland
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze
18.00 „Wyprawa pod podszewkę Alp” (1) — serial
18.35 Butik
19.00 Dobranoc:
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik
20.05 „Zabawka” — komedia satyryczna
21.35 Studio wyborcze
21.50 Zielona Góra '89
23.30 Kino sensacji: „Haiti, wyspa przeklęta” — dramat sensacyjny produkcji USA

PROGRAM II

14.00 W świecie czyszy — program dla niesłyszących
14.25 Telewizyjny koncert życzeń
15.00 „Zwierzęta świata” — film przyrodniczy
15.25 Spektrum
15.40 Meandry architektury
16.00 Przedstawiamy miesięcznik „Problemy”
16.20 „Tajniki przyrody” (8) — serial przyrodniczy
16.50 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (6)
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 Program rozrywkowy
19.30 Alfa i omega
20.00 Festiwal Moniuszkowski
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Chateauvallon” (5) — serial obyczajowy
22.40 Komentarz dnia
22.45 Studio sport

NIEDZIELA — 11 VI

PROGRAM I

9.00 Dla młodych widzów
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Życie na planecie Ziemia” (1) — serial
11.30 Kraj za miastem
12.00 Morze — magazyn
12.20 Telewizyjny koncert życzeń
13.10 Fotomagazyn „Powiększenie”
13.30 Teatr dla dzieci William

TV

M. Thackeray: „Pierścień i róża”
14.25 Gdzie są taśmy z tamtych lat
14.55 Marek Sierocki zaprasza
15.35 „Katarzyna” (11) — serial kostiumowy
17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport
18.00 Antena
18.30 „Panna dziedziczka” (4) — serial
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik
20.05 „Ucieczka z miejsc ukochanych” (4) — serial
21.05 Zielona Góra '89 — koncert galowy
23.35 Sportowa niedziela
23.55 DT — wiadomości

PROGRAM II

9.20 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
9.50 Film dla niesłyszących „Ucieczka z miejsc ukochanych” (4) — serial TP
10.50 Peryskop
11.20 Lokalny koncert życzeń
11.45 Jutro poniedziałek
12.20 Polska Kronika Filmowa
12.30 Kino rodzinne: „Powrót na wyspę skarbów” (8) — serial przygodowy
13.20 100 pytań do...
14.00 „Polacy” — film dok.
14.50 Podróże w czasie i przestrzeni: Japonia (3)
15.40 Studio sport
16.30 Roman Lasocki przedstawia — Krzysztof Baranowski (skrzypce)
17.00 Gawęda prof. Wiktora Zina
17.15 Prezentacje hi-fi
17.30 Bliżej świata
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Galeria „Dwójki” — Jerzy Beres
20.00 Studio sport
21.00 Studio hi-fi
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wichry wojny” (13) — serial produkcji USA
22.35 Studio Łódzkich Spotkań Baletowych
22.50 Komentarz dnia
22.55 Dobranoc tylko dla dorosłych

PONIEDZIAŁEK — 12 VI

PROGRAM I

16.20 Program dnia
16.25 Luz — program nastolatów
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze
18.00 Echa stadionów
18.30 Laboratorium
18.50 10 minut
19.00 Dobranoc: „Kot rybolowca”
19.10 Gorące linie
19.30 Dziennik
20.05 Teatr Telewizji Shelagh Delaney: „Smak miodu”
21.45 Studio wyborcze
22.00 „Pióro i karabela” (3) — film dokumentalny o Ksawerym Pruszyńskim
22.50 DT — echa dnia
23.10 Język niemiecki (30)

PROGRAM II

16.55 Język niemiecki (30)
17.25 Program dnia
17.30 Antena „Dwójki”
17.45 Ojczyzna — polszczyzna
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 Przegląd PKF
19.30 „Życie muzyczne” — reportaż
20.00 Spotkanie z Kalinką
20.40 Międzynarodowe Targi Poznańskie — reportaż
21.15 Rozmowy o cierpieniu
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Hemingway” (3) — serial dokumentalny produkcji angielskiej
22.45 Komentarz dnia

WTOREK — 13 VI

PROGRAM I

9.40 „Synowie i córki Jakuba Szklarza” (11) — serial produkcji CSRS
16.00 Program dnia
16.05 Gazeta Rolnicza
16.25 „Tik-Tak”
16.50 Kino „Tik-Taka”: „Cudowna podróż” (34)

17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze
18.00 „Następny proszę” (7) — serial
18.50 10 minut
19.00 Dobranoc
19.10 Od A do Z
19.30 Dziennik
20.05 „Synowie i córki Jakuba Szklarza” (11) — serial obyczajowy CSRS
21.10 Studio wyborcze
21.25 Konferencja prasowa rzecznika rządu
21.40 Fleks
22.10 Studio „Solidarność”
22.55 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.30 „Szokujące nowości. U progu sztuki współczesnej” (14)
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 „Wojna domowa” (5) — serial TP
19.30 Blisko nieba
20.00 Za chwilę dalszy ciąg programu
20.30 Teletrans
21.00 Powtórka z historii
21.30 Panorama dnia
21.45 „Hrabina Cosel” (2) — serial produkcji NRD
22.30 Komentarz dnia

ŚRODA — 14 VI

PROGRAM I

9.25 „Parada planet” — film fabularny prod. ZSRR
16.10 Program dnia
16.15 Losowanie Express i Super Lotka
16.25 Scena TDC
16.50 „Cojak”
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze
18.00 Spojrzenia
18.30 Dawniej niż wczoraj
19.00 Dobranoc
19.10 Jeśli chodzi o pieniądze — program publ.
19.30 Dziennik
20.05 „Parada planet” — film obyczajowy prod. ZSRR
21.35 Studio wyborcze
21.50 Raport
22.20 Klub menedżera
22.50 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Wiem wszystko — teleturniej
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 Program rozrywkowy
19.30 Zwierzęta wokół nas
20.00 Klucz do nowej muzyki
21.00 Studio sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie” (24) — serial TP
22.15 Telewizja nocą
23.00 Komentarz dnia

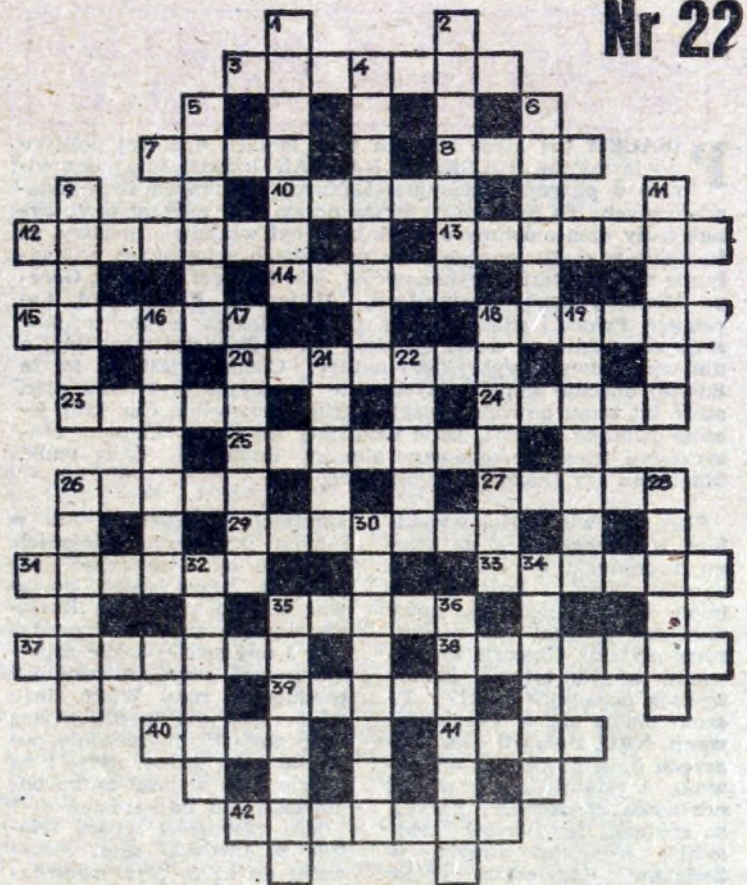
CZWARTEK — 15 VI

PROGRAM I

9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie” — serial
15.55 Program dnia, dt
16.00 Poligon
16.25 Kwant oraz film z serii „Świat, w którym żyjemy”
17.15 Teleexpress
17.30 Studio wyborcze
18.00 Mister eksportu
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc
19.10 Teraz
19.30 Dziennik
20.05 „Dempsey i Makepeace na tropie” — serial
20.55 Studio wyborcze
21.10 Czas
21.40 Pegaz
22.30 Rozmowy z prof. Mariana Stępnia
22.40 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Świat festynów
18.00 Kronika
18.30 Lokalne studio wyborcze
19.00 Magazyn „102”
19.30 Puls
20.00 Rodzice i dzieci
20.30 „Bella” — śpiewa Barbara Nieman
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 „Intruzka” — film fabularny produkcji francuskiej
23.10 Komentarz dnia



POZIOMO: 3. np. obrys przekroju pojazdu, drzewa, 7. w czasie lub na drzewie, 8. utwór Marii Konopnickiej, 10. ocieplacze wkładane na buty, 12. za wynajęte mieszkanie, 13. północne województwo, 14. gra w karty, 15. odkrył Nowy Świat, 18. instytucja zajmująca się organizacją występów estradowych, 20. obieg, 23. produkt rolny, 24. jest nim koks, 25. nie daje się ich dzieciom, 26. „Alighieri, 27. wykończenie brzegu chustki, 29. pluskwiak sportowiec, 31. na ciepłą bieliznę, 33. włoskie miasto nad Adriatykiem (tam cmentarz żołnierzy polskich z II wojny światowej), 35. harcerz, 37. przed Tobą do wypełnienia, 38. pomoc, 39. drzewo nizinne, 40. hacel, 41. siedlisko dzikich pszczoł, 42. zabezpieczenie przed zniszczeniem.

PIONOWO: 1. organizator występów sportowych lub artystycznych, 2. wysypka, 4. jedna z nauk medycznych, 5. brawurowe pokonanie, 6. bywa większa niż życie, 9. wychodził z bębniem i ogłaszał wieści, 11. szczypawka, 16. romb, 17. z niego plandeka, 18. pszczoła osiedle, 19. atrybut sędziego sportowego, 21. tropikalny (dłowny) ssak z trąbą, 22. okrywa trumnę, 26. twierdził, że matka jest naszym przodkiem, 28. nóż chirurga, 30. przekazanie gotówki, 32. część koła pojazdu, 31. przyroda, 35. miejscowość nad Wisłą (tam pomiar stanu wód), 36. marka samochodu.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 15 bm.

ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI NR 20

POZIOMO: 7. Maradona, 9. iniektor, 11. tarło, 12. Dante, 13. senator, 14. szafot, 15. obsada, 16. strop, 19. malaria, 21. amant, 23. posąg, 24. żeremie, 27. osadnik, 30. ruten, 33. talbot, 35. reduta, 36. agresja, 37. opium, 38. motyl, 39. garnizon, 40. zlewisko.

PIONOWO: 1. Fantazja, 2. pokost, 3. laminat, 4. ciastko, 5. wiadro, 6. Posejdon, 8. atrofia, 10. koneser, 16. saper, 17. ruszt,

18. pagon, 20. rum, 22. aga, 25. elaborat, 26. embrion, 28. dodatki, 29. intelekt, 31. Ukraina, 32. ekstaza, 34. Tamiza, 35. Ramzes.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 20. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: **Władysław Sudol**, 31-943 Kraków, os. Spółdzielcze 5b/11, **Tadeusz Dobrzański**, 30-035 Kraków, al. Grottegera 1/7, **Łukasz Gabor**, 31-867 Kraków, os. II Pułku Lotniczego 19/49.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

OGŁOSZENIA

SKLEP MEBLOWY w Nowej Hucie, os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca: meblowniki, komplety wypoczynkowe, amerykańskie, kuchnie, biurka, ławostoly oraz boazerię

OKAPY KUCHENNE i nadtermy, zamki patentowe, drzwi harmonijkowe, żaluzje, boazeria z montażem, Artifex, tel. 44-60-45.

SABINA TACZAŁA, zam. Złotniki 91, zgubiła leg. szkolną wydaną przez ZSZ.

GRZEGORZ FALKIEWICZ, zam. os. Bohaterów Września 9/71, zgubił leg. szkolną wydaną przez ZSB os. Kościuszkowskie 2.

JOLANTA WILCZYŃSKA, zam. os. Złotego Wieku 29/52, zgubiła legitymację studencką wydaną przez UJ nr 3/85/86.

Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług
BASTEK
Kraków, os. Strusia 4/8, tel. 48-06-54
OFERUJE:
sprzęt elektroniczny renomowanych firm zachodnich
SONY, Panasonic, PHILIPS, SIEMENS, SHARP, Goldstar, Samsung, TEC
sprowadzany ze znanej zachodnio-niemieckiej firmy
OLECH ELECTRONICS
PO ATRAKCYJNIE NISKICH CENACH — najniższych w Krakowie!
zapewniamy autoryzowany serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
termin dostawy od 3 dni do 4 tygodni od daty przelewu
płatność przelewem z konta A w markach lub w dolarach
U NAS NAJTANIEJ!

POWADŹ POLECANY:
- przestrajanie fonii i koloru w sprzecie RTV i video
- tłumaczenia tekstów i przekłady
- usługi wydawnicze, graficzne, plastyczne
- specjalistyczne usługi fotograficzne
- projektowanie architektoniczne

POGŁOSY

PISALEM już kilka razy na tych łamach o nowej polityce wydawniczej POLSKICH NAGRAN (chodzi tutaj oczywiście o pozycje licencyjne) i innych rodzimych firm fonograficznych. To niebawem! Przez długie lata nasz płytowy rynek (cały czas mówimy o licencjach) był właściwie martwy, aż tu nagle w ciągu jednego roku na półkach sklepowych pojawiły się albumy takich wykonawców, jak: Michael Jackson, George Michael, Bruce Springsteen, Madonna, Pink Floyd, Foreigner, Prince i wielu innych. Coraz większy wybór tytułów staje się z dnia na dzień sytuacją jak najbardziej normalną, a nie wyjątkowym wybrkiem natury. Ciekawe jest też to, że łatwiej obecnie kupić wszystkie te licencyjne płyty, niż pięć, sześć lat temu nowości polskich grup rockowych. Czy ktoś jeszcze pamięta kolejkę, jakie ustawiały się przed sklepami muzycznymi, kiedy sprzedawano albumy Republiki, Lady Pank, Maanam czy Oddziału Zamkniętego?

Teraz w większości wypadków wystarczy wejść do sklepu i poprosić o płytę, którą chcemy kupić. Pojawiało się (albo dopiero pojawia) nowe zjawisko „pogoni” za niektórymi płytami. Okazuje się bowiem, że nie tylko Polacy wydają licencyjne tytuły. To samo dzieje się w Czechosłowacji, NRD, Bułgarii i na Węgrzech (tam nawet już od dawna), a ostatnio coraz więcej przybywa ciekawych pozycji ze znakami firmowymi „Melodii”, wyprodukowanych w Związku Radzieckim. O ile polskie płyty można kupić w sklepie, o tyle te choćby radzieckie można zobaczyć w

komisach, na giełdzie lub w innych podobnych miejscach. Płyty te są atrakcyjne dla polskich fanów rocka, ponieważ tak się składa, że Rosjanie wydają zupełnie inne tytuły i najczęściej także zupełnie innych wykonawców niż producenci znad Wisły. Jeśli więc ktoś ma wystarczającą ilość gotówki, może sobie pozwolić i na jedne płyty, i na drugie albo wybrać to, co odpowiada mu najbardziej. Mój przyjaciel wrócił właśnie ze Lwowa, skąd przyniósł mi kilka płyt, niedostępnych jeszcze w szerokiej dystrybucji u nas. Są wśród nich takie, jak: Paul McCar-

W krajach socjalistycznych

PŁYTY LICENCYJNE

tney — „Snowa w CCCP”, Frankie Goes to Hollywood — „Liverpool”, Deep Purple — „The house of blue light”, Led Zeppelin — „Stairway to heaven” (w oryginale była to „IV”), Peter Gabriel — „So” czy składanka największych przebojów zespołu Rainbow. Aby kupić te płyty (i wiele innych wydanych po drugiej stronie Bugu), trzeba albo pojechać do ZSRR albo polować na nie na giełdzie bądź stoiskach komisowych.

A gdyby tak powstał w Krakowie sklep handlujący płytami wyprodukowanymi we wszystkich krajach socjalistycznych? Oczywiście, z pewnością trzeba by było podpisać pewne umowy, ale nie wydaje mi się to rzeczą zupełnie niemożliwą. Proszę sobie wyobrazić taką półkę na której obok siebie leżą płyty: Michael Jackson (Polskie Nagrania), Paul McCartney (Melodia), Whitney Houston (Supraphon), Stevie Wonder (Balkanton), Tangerine Dream (Amiga) i Boy George (Pepita). Na razie pozostają nam podróże, te dalsze, zagranicz-

ne, i te bliższe, w wytrwałym polowaniu na zagraniczne płyty.



DEEP PURPLE. Ich płytę widziałem w „Empiku” za 4 tys. zł.

Oprócz mnogości tytułów cieszy również coraz lepsza jakość techniczna radzieckich płyt. W wielu

wypadkach jest ona lepsza od tego, co proponują nam polskie tłocznie. Także szata graficzna i jakość okładek zachęcają do wydania kilku tysięcy złotych, tym bardziej że chcąc kupić oryginał, trzeba wyłożyć bardzo często dziesięć razy więcej. Myślę więc, że ten „wewnętrzny” socjalistyczny handel powinien się roz-

wijać, a dzięki temu otrzymamy coraz bogatszą ofertę repertuarową.

Jacek KRAĞ

Pytanie za sto punktów: dlaczego o kimś, kto pracuje pod ziemią, mówimy, że jest GÓRNIKIEM? Bardziej adekwatna byłaby tu nazwa... dolnik, bo przecież ten ktoś zatrudniony w przemyśle wydobywczym zjeżdża do pracy w głąb szybu, na dół. Poza tym wiadomo, że wyraz górnik pochodzi od góry, a czy górnik ma coś wspólnego z górami, tak jak np. góral z Zakopanem?

Choć takiemu rozumowaniu nie można nie zarzucić, wyjaśniam, że żadnej pomyłki tu

NOVINY PO POLSKU

dobywać kruszce”. W początkowym okresie rudy rzeczywiście wylamywano, wrywano ze skał, czyli z gór, a górniczy pracownik „na górze”, wylamywali bloki rudy w chodnikach wyrabianych w górotworze. A zatem i samo miejsce wydobywania rud nazwano górą (oczywiście, jej podstawowe znaczenie — „wyniosłość, skała, szczyt” zostało pod wpływem niemieckiej nazwy Berg (góra, kopal-

nia). Z czasem w związku ze zmianą technik wydobywczych, kiedy chodniki zaczęto drążyć w głąb ziemi, by kopać węgiel, nazwy berg i góra ustąpiły miejsca KOPALNI (czasownik kopać oznacza przede wszystkim poruszanie powierzchni ziemi lub drażnienie jej w głąb). GÓRNIK jednak pozostał. Do dzisiaj zresztą funkcjonują także terminy: górnictwo, górnicy(-a). Tak więc GÓRNIK jest nadal górnikiem, nie dolnikiem (kopalnikiem?). Nazwa ta bez znajomości historii jest rzeczywiście niezrozumiała. (mm)

Dlaczego GÓRNIK, skoro pracuje na dole?

nie ma. Żeby to zrozumieć, należy się odwołać do historii języka i historii górniczych technik wydobywczych, ponieważ nazwa GÓRNIK nie powstała dziś. Otóż pierwotnie górnictwo żelazne i kruszcowe polegało na wybieraniu rud z górotworu, wszelkie prace rozpoczynano od wdzierania się do wnętrza gór, a nie od drażnienia ziemi pionowo w dół. Jak pisał Stanisław Dubisz w „Esejach o języku”, fakt ten potwierdzają najstarsze określenia czynności wydobywania, takie jak: wybierać, dobywać, wydobywać, urabiać, rwać, fedrować (od niem. fördern, czyli „wy-

KINA

SWIT godz. 16.00 „Wielka draka w chińskiej dzielnicy” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 „Gliniarz z Beverly Hills” część II, prod. USA, od 15 lat, godz. 20.15 „Kobra” prod. USA, od 15 lat, PORANEK 11 bm. godz. 13.00 „Sposób na wakacje Bolka i Lolka” prod. polskiej, b.o. SWIATOWID od 9 do 11 bm. godz. 15.45 „Schodami w górę, schodami w dół” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 17.45 i 20.00 „Wirujący się” prod. USA, od 15 lat, godz. 16.00 i 20.00 „Malone” prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 „Schodami w górę, schodami w dół”, PORANEK 11 bm. godz. 13.00 „Gremliny rozrabiają” prod. USA, od 12 lat, SPINKS 9 bm. godz. 15.45 „Wyznawcy zła” prod. USA, od 18 lat, godz. 18.00 i 20.15 DKF KROPKA „Pilot i inni”, od 10 do 11 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Wyznawcy zła” prod. USA, od 18 lat, od 12 do 14 bm. „Anioł stróż” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, 15 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

9 bm. godz. 17.00 „Historia chwalebnego zmartwychwstania Pana” 10 bm. godz. 20.00 Gościnny występ teatru włoskiego, 11 bm. godz. 16.00 (Scena NURT) „Teatrzyk Zielona Gęś”, 12 bm. teatr nieczynny, 13 i 14 bm. godz. 16.00 (Scena NURT) „Teatrzyk Zielona Gęś”, 15 bm. godz. 19.15 „Moralność pani Dulskiej” (premiera)

KRAKÓW W AKWARELI

Ekspozycja prac malarskich Józefa Stachnika czynna w Galerii Klubu MPM w Nowej Hucie to już kolejna wystawa tego wybitnego płótnego twórcy. Tym razem z okazji trwającej „Dni Krakowa” przedstawia on swoje piękne akwarele. Ta wydawałoby się mało efektowna technika malarska u J. Stachnika nabiera specjalnych walorów. Na „Pejzaż krakowski”, bo tak nazywa się trwająca obecnie wystawa, składają się prace przedstawiające piękno naszego miasta i okolic. Realistyczne akwarele o wyraźnych wpływach impresjonistycznych, o pastelowych barwach zachwycają i zachęcają do udania się na spacer po Plantach czy do odwiedzenia krakowskich kościołów.

Proponując odwiedzenie tej ekspozycji (poirwa do końca czerwca), warto wiedzieć, że większość tych prac można zakupić. (mm)

-W NAJSMIELSZYCH marzeniach nie przypuszczaliśmy, że staniami na tej scenie — wyznał Walery BORTIAKOW, kierownik zespołu Polskiego Teatru Ludowego ze Lwowa, po spektaklu w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie.

Przyjechali do Krakowa w ostatnich dniach maja, co było efektem wcześniejszej wizyty nowohuckiego teatru we Lwowie. Obchodzą 30-lecie swego istnienia. W 1958 roku powstał przy Lwowskim Obwodowym Domu Nauczyciela teatr, którego animatorem był Piotr Hausvater. Zebrali się w nim ludzie, którym bliski był język polski, kultura i sztuka naszego kraju. Niektórzy są w zespole do dziś. Wystawili wiele polskich sztuk. W Nowej Hucie pokazali sztuki: „STARA KOBIETA WYSIA- DUJE” Tadeusza Różewicza i „ZEMSTA” Aleksandra Fredry.

Sukces Polskiego Teatru Ludowego ze Lwowa

Amatorzy jak profesjonaliści

Reżyserem sztuki Różewicza był Zbigniew Chrzanowski, na stałe zatrudniony w Szczecinie, przez lata dobry duch sceny lwowskiej. Udział w spektaklu wziął cały zespół składający się z ludzi różnych narodowości i różnych profesji. Grali w nim przybyli specjalnie do Krakowa byli studenci Politechniki Lwowskiej, mieszkający obecnie w Opolu i Toruniu.

Matematyczka z centrum obojętnościowego we Lwowie Lub Lewak stworzyła postać „Starej kobiety”, której może jej pozazdrościć niejedna pro-

fesjonalna aktorka. Wspaniała dykcja, wyważony gest, tonowanie i umiejętność różnicowania nastrojów tworzyły prawdziwą kreację pozwalającą zastanowić się nad przemianami życia, jego odradzeniem się.

Doskonale uzupełniał tę wymowę Kelnar Zbigniewa Adamczyka, rysując karykaturę pozorowanej uległości. Na wyróżnienie zasłużyły także postaci Cyryla — Walerego Bortiakowa, Pana Dystygowanego — Stanisława Czerkasa, Stróża Porządku — Aleksandra Owerczuka. Wkom-

ponowana pantomima Kłoto, Lachezis, Atropos — Jadwigi Czerkas, Ireny Słobodiana i Ireny Asmolowa w sposób prosty i wymowny uzupełniła wymowę sztuki.

A prawda, jaka działa się na scenie, była prosta. Starzejąca się kobieta wyjawiała marzenia niespełnione, które bolały, marzenia, które są w każdym człowieku.

Doskonale uzupełnił spektakl cały zespół. Wiele ról bez słów złożyło się na wielką kompozycję wizualną w scenografii Eugeniusza Łysyka — zaśmieconej papierzyskami, zagrzonej rekwizytami różnych epok kawiarni. Tu bowiem odchodzi i odradza się życie nieuchronnie i bez możliwości ingerencji kogokolwiek.

Wspaniałe przedstawienie Polskiego Teatru Ludowego oddało te prawdy w profesjonalny sposób

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

SPORT SPORT SPORT

PIERWSZE zwycięstwo na obcym boisku od niepamiętnych czasów (ostatni raz w rundzie jesiennej nad Igloopolem w Dębicy 3-0) odnieśli w ub. sobotę piłkarze Hutnika, wygrywając w Łęcznej z Górnikiem 1-0. Dwa bezcenne punkty zostały przyjęte w środowisku nowohuckich kibiców z niesłychaną ulgą, ponieważ mogą mieć niebagatelne znaczenie w końcowym ligowym rozrachunku. Na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek II ligi w tabeli gr. II wytworzyła się tak niesłychanie skomplikowana sytuacja, że trzecia drużyna (czyli naszego Hutnika) dzieli od „spadkowicza” (bo obecnie zajmuje 9 lokatę) Górnika Knurów różnicą zaledwie... 3 punktów. Co się będzie działo na finiszu, aż strach pomyśleć. Proszę zauważyć, że dzisiaj Hutnik zajmuje wysokie trzecie miejsce, ale w wypadku nie daj Boże niepowodzeń w ostatnich potyczkach z Karpatami i Stomilem w Olsztynie, przy równocześnie niekorzystnych dla niego wynikach innych meczów, może... opuścić szeregi II ligi. Oczywiście, nikt na Suchych Stawach nie dopuszcza nawet myśli o takiej sytuacji, wręcz przeciwnie dąży się do utrzymania dobrej pozycji, by nie rozgrywać barażów, tym bardziej że po ostatnich dwóch zwycięstwach zespół odetchnął, znówu uwierzył w siebie i mimo ciągłych ubytków personalnych (kontuzje Waligóra, Bukalskiego, Węgrzyna, żółte kartki Sermaka, J. Tyrki —

ten ostatni nie wystąpi w meczu z Karpatami) uzyskuje o wiele lepsze wyniki niż na starcie do rundy wiosennej. Powróćmy do meczu w Łęcznej. Zdaniem niektórych optymistów hutnicy mieli stamtąd wrócić wzbogaceni nie o dwa, ale... o trzy (!) punkty, bo rywal zaliczył się do słabszych. Tymczasem musieli oni stoczyć



ciężki bój, ale szczęście, że zakończony powodzeniem. Nie można się sugerować miejscem drużyny w tabeli — powiedział po przyjeździe trener W. ŁACH. — Zespół z Łęcznej potrafi grać w piłkę nożną. Wiedzieliśmy, że preferuje wzmocnioną defensywę i szuka szczęścia w kontratakach i że taką taktykę ustala jej trener nawet wówczas, gdy mecz rozgrywany jest na własnym boisku. Inni rywale często nabierali się na to, od początku grali ofensywnie i... przegrywali. My byliśmy przygotowani na taką ewentualność, dlatego wzmocniliśmy II linię, by uzyskać tam liczącą przewagę i graliśmy czujnie w obronie. Nie zrezygnowaliśmy z kontrataków, ale nie czyniliśmy tego za wszelką cenę. Jedynego gola strzeliliśmy po stałym fragmencie gry...

Cenne zwycięstwo Hutnika w Łęcznej!

Wymagający słabeusz

Niedziela, godz. 17 Hutnik — Karpaty Krosno

prawej strony boiska, a Sermak ubiegł stoperów Górnika i strzałem głową z 8 metrów nie dał szans obronie golkeeperowi gospodarzy (był nieco zasłonięty). Przy tej bramce piłkarz Hutnika wykazał się sporym sprytem (jest przecież niski), a także intuicją (właśnie tych cech jak gdyby mu ostatnio brakowało).

GÓRNIK ŁĘCZNA — HUTNIK 0-1 (0-0)

Bramkę zdobył w 57 min. Andrzej Sermak. Sędziował W. Bernaciak z Poznania. Widzów ok. 1 tysiąca. Żółte kartki: Dec (G) i Gierek (H). Hutnik: Kwiatkowski 5 — Walankiewicz 6, Wesolowski 6, Góra 6, J. Tyrka 5 — Kowalik 5, Gierek 6 (od 78 min. Zięba nie sklas.), Bolek 6, Krackiewicz 5 (od 88 min. A. Tyrka — nie sklas.) — Sermak 6, Kasztelan 5. Punkty za mecz z BORUTĄ ZGIERZ: Tyrpa 5 — Walankiewicz 6, Kot 6, Góra 7, J. Tyrka 6 — Kowalik 5, Bolek 6, Gierek 4 (od 59 min. A. Tyrka nie sklas.), Krackiewicz 3 — Zięba 3 (od 77 min. Zajac nie sklas.), Kasztelan 5.

— Chciałbym zaznaczyć — dodał na koniec trener Łach — iż było to dla nas naprawdę trudniejsze spotkanie niż to, rozegrane nie tak dawno w Radomiu. Tam, o ironio losu, wypadliśmy źle, ale mogliśmy zwyciężyć nawet „za trzy”, z Łęcznej przywieźliśmy zwycięstwo, choć rywal był groźniejszy. Ale tak w sporcie bywa... W niedzielę o godz. 17 (wszystkie mecze o tej samej porze) piłkarze Hutnika po raz ostatni wystąpią w tym sezonie przed własną publicznością.



- 156 — L. Walankiewicz
- 154 — J. Tyrka
- 146 — K. Kasztelan
- 145 — L. Krackiewicz
- 140 — W. Kwiatkowski
- 134 — K. Węgrzyn
- 129 — A. Sermak
- 128 — J. Kowalik
- 97 — G. Wesolowski
- 82 — M. Waligóra
- 81 — K. Bukalski, J. Gierek
- 62 — A. Kot
- 51 — Z. Bolek
- 43 — W. Góra
- 13 — J. Zajac
- 9 — M. Piorkowski
- 7 — M. Urbański
- 5 — W. Tyrpa
- 3 — A. Zięba

TABELA GR. II II LIGI:

1. Zagłębie	28	45	41-9
2. Motor	28	41	39-14
3. Hutnik	28	35	40-20
4. Stal Rz.	28	35	32-24
5. Stal S. W.	28	34	29-18
6. Resovia	28	34	27-19
7. Igloopol	28	33	33-29
8. Bełchatów	28	33	22-18
9. Górnik K.	28	32	34-26
10. Lechia	28	25	25-32
11. Stomil	28	23	24-34
12. Karpaty	28	22	20-33
13. Avia	28	20	26-37
14. Górnik Ł.	28	15	9-27
15. Broń	28	13	16-38
16. Boruta	28	8	11-44

11 bm. grają ponadto: Zagłębie S. ze Stalą Rz., Stal S. W. z Borutą, GKS Bełchatów z Igloopolem, Resovia ze Stomilem, Lechia z Górnikiem Ł., Avia z Górnikiem K. i Motorem z Bronią.

• Grębałowianka prowadzi • Juniorzy Hutnika już mistrzami

NA RATY rozgrywana była 24. kolejka rozgrywek klasy okręgowej seniorów. Ze względu na spotkanie Anglia — Polska kilka meczów zostało przełożonych na wtorek, 6 bm. Hutnik II grał jednak w niedzielę, 4 bm. Na własnym boisku podejmował Cracovię II i zwyciężył ją 2-1 (0-1). Bramki zdobyli Gacek i Koźmiński. Świetną passę kontynuuje Grębałowianka, która we wtorek wygrała u siebie z Tramwajem 2-0 (0-0) — gole Siłski i P. Zięba — i na dwie kolejki przed końcem prowadzi w tabeli, wyprzedzając o 2 punkty Gościółkę. NIC już natomiast nie odbierze pierwszego miejsca w tabeli juniorom Hutnika w rozgrywkach klasy makroregionalnej. Po zwycięstwie nad JKS Jarosław (3-0, walkower) podopieczni Piotra Kocaba zwiększyli przewagę do 6 punktów nad tarnowską Unią, która niespodziewanie uległa w Krakowie Cracovii 0-3. Tak więc brawo juniorzy. Po raz drugi z rzędu zagrają w półfinałach mistrzostw Polski (w roku ub. zdobyli brązowy medal, (mm))

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA NOŻNA
11.06 (niedziela) godz. 17
(II liga)
Hutnik — Karpaty Krosno
TENIS STOŁOWY
(Turniej barażowy kobiet o wejście do I-ligi)
10.06 (sobota) godz. 10 i 17
11.06 (niedziela) godz. 10
Udział biorą: AZS Częstochowa, Siarka Tarnobrzeg, Start Włocławek i Wanda Kraków (hala Wandy, ul. Odmogile 1b)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 28. 05. br. zmarł inż. **ADAM MIREK** długoletni zawodnik, trener i ofiarny działacz sekcji piłki nożnej naszego klubu. Odszedł od nas wspaniały człowiek, wychowawca młodzieży i serdeczny kolega. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerzego współczucia.
ZARZĄD KLUBU, KIEROWNICTWO SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ ORAZ WSPÓŁPRACOWNICY KLUBU SPORTOWEGO „HUTNIK” KRAKÓW

„Tramp” i „Czyżyny” najlepsze

W **HALOWYM** turnieju piłki nożnej ognisk TKKF i zakładów pracy z terenu Nowej Huty (startowało 10 drużyn). Zwyciężył TKKF „Tramp” po zwycięstwie nad TKKF „Relaks” 5-2. Trzeci był TKKF „Czyżyny” (wygrał z TKKF „Elmont” 9-6).

ZAKOŃCZYŁA się I runda dzielnicowej ligi TKKF w koszykówce mężczyzn (cykl wiosna — jesień). Na prowadzeniu znajduje się TKKF „Czyżyny” (3 p.) przed TKKF „Fafik” i TKKF „Trójka” (obie drużyny po 6 p.). Czwarty jest TKKF „Piomien” (5 p.), a piąty TKKF HIL (4 p.). Najskuteczniejszym strzelcem jest Józef Jaranowski (TKKF „Piomien”) — 101 p.

Klub Sportowy „Hutnik” Kraków zawiadamia, że zmarł

JÓZEF SZEWCZYK

były zawodnik sekcji piłki nożnej. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

ZARZĄD KS „HUTNIK” KRAKÓW

Polubią koszykówkę na dłużej?

„Festyn na 13 uśmiechów” (tu dominowały zabawa, taniec i konkursy). Nie zabrakło oczywiście nagród. W tym miejscu należą się wielkie słowa podziękowania przedsiębiorstwu i instytucjom, które zafundowały dzieciom upominki. Byli to: Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe „BETAMEX”, Przedsiębiorstwo Zagraniczne „SCANPRODUKT” z Niepołomic, WYDZIAŁ KULTURY FIZYCZNEJ I MŁODZIEŻY Urzędu Dzielnicy Kraków — Nowa Huta, Zakłady Usługowo-Produkcyjne „ZGODA”, a także **KRAKOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK KOSZYKÓWKI** i redakcja „GŁOSU NOWEJ HUTY”, która dla najlepszego zespołu chłopców ufundowała puchar (już po raz drugi). Rywalizację sportową wygrali tym razem goście zagraniczni. Wśród dziewcząt w meczu o I miejsce drużyna Mezőbereny zwyciężyła SP 77 13-10, prezentując b. dobry basket. Jak na swój wiek Węgierki pokazały nienaganną technikę, dobre operowanie piłką, interesujące rozgrywanie ataku. Klasą dla siebie byli młodzi koszykarze z Ostrawy, którzy rozgromili w finale SP 100 38-7. Większość spotkań miało jednak wyrównany przebieg, było b. zaciętych, często mecze kończyły się minimalnymi zwycięstwami jednej z drużyn. Oczywiście, najważniejszy był wynik sportowy, ale równie ważne jest to, że dzieci przeżyły chwile frajdy, radości, że miały okazję (niektóre po raz pierwszy) uczestniczenia w prawdziwych zawodach (było wciągnięcie flagi olimpijskiej na maszt, były fanfary). Turniej zdobył sobie pewną renomę, co w pierwszej kolejności jest zasługą niezmordowa-

nego trenera Krzysztofa KSIĄŻKA, który przed kilkunastoma laty wymyślił tę zabawę.

— Choć nie mam za wielu sprzymierzeńców przy organizacji tego turnieju — mówi trener Książek — nie poddaję się. Chodzę po szkołach, namawiam nauczycieli, by prowadzili zajęcia z mini-basketu, wydeptuję dywany w gabinetach firm chcących sponsorować tę imprezę. Robię też z myślą o dzieciach i dla dzieci, bo wiem, że koszykówka to wspaniały sport, że to zdrowie. Nieważne, czy za kilka lat te dziewczynki i ci chłopcy nadal bawić się będą w basket. Istotne jest to, że mieli okazję się z nim zetknąć, przeżyć prawdziwe sportowe chwile.

Mimo iż była to tylko zabawa, wielu uczestników wykazało się już sporymi umiejętnościami (dobre kozłowanie, poprawnie wykonany dwutakt, dobry rzut z nadgarstka). Najlepsi w poszczególnych zespołach zostali nagrodzeni. Wśród dziewcząt: Krystyna Banyai, Edyta Roj, Agnieszka Sadowska, Kinga Kubica, Anna Bialek, Monika Gruchala, Agnieszka Stróżyk i Anna Borkowska. Wśród chłopców: Jiri Bednarik, Dariusz Wisłocki, Paweł Dynur, Marcin Bursa, Krzysztof Mazur, Rafał Paciorek, Rafał Dudzik i Piotr Zakrzewski. Wyróżniono też nauczycieli: Bożenę Krzemińską (SP 77), Halinę Kozieł (SP 89), Dariusza Bednarskiego (SP 52), Marka Kremera (SP 100), Janusza Skorka (SP 99) i Adama Szota (SP 104).

Końcowe wyniki:
DZIEWCZĘTA:
o I miejsce: Mezőbereny — SP 77 13-10
o III miejsce: SP 89 — SP 52 17-16
o V miejsce: SP 100 — SP 104 6-5
o VII miejsce: SP 99 — SP 126 18-2
CHŁOPCY:
o I miejsce: Ostrawa — SP 100 38-7
o III miejsce: SP 89 — SP 104 18-11
o V miejsce: SP 52 — Hutnik 29-11
o VII miejsce: SP 89 — SP 126 10-9 (mm)



FOT. KRZYSZTOF KAROLCZYK

